



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

12/2006

BIBLIOTEKARZ

Cena zł 9,90 (w tym VAT 0%)



*Swym Współpracownikom, Czytelnikom i Sympatykom
zdrowych, pogodnych, niczym nie zakłóconych*

Świąt Bożego Narodzenia

i wszelkiej pomyślności w 2007 Roku

życzy

wdzięczna za życzliwość, poparcie i rzeczową krytykę

Redakcja

Jacek WOJCIECHOWSKI:
Czy ten zawód zniknie?

Elżbieta HERDEN, Bożena KOREDCZUK:
Pięćdziesiąt lat Instytutu Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego



Biblioteka Analiz

Polecamy nasze najnowsze publikacje:



Łukasz Gołębiowski
Book Market in Poland

s. 236, 60 zł, ISBN 83-89143-53-4

Angielski przekład najbardziej znanej publikacji poświęconej polskiemu rynkowi książki, która ukazuje się od 1998 roku w formie aktualizowanego rocznika. Dane o wydawnictwach, hurtowniach, księgarniach detalicznych, sprzedaży wysyłkowej, eksporcie i imporcie, liczne tabele prezentujące dane statystyczne, adresy najważniejszych polskich firm i instytucji zajmujących się książką.



Kuba Prońko
Jak wypromowano bestseller

s. 98, 17 zł, ISBN 83-89143-56-9

Książka zawiera teksty publikowane na łamach dwutygodnika „Biblioteka Analiz” w 2005 i 2006 roku. Wszystkie ukazały się w dziale „Jak wypromowano bestseller”. W miarę regularnie staraliśmy się przedstawiać Czytelnikom rozmaite sposoby promowania książek. Dziś można powiedzieć, że ilu wydawców – tyle sposobów. Choć istnieją niezmiennie od lat zasady marketingu, opisane przykłady pokazują, że wydawnicze hity powstają częstokroć z pominięciem tych reguł.

Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116, 00-048 Warszawa,

tel. 0 22 827 93 50, fax 0 22 828 36 31, www.rynek-ksiazki.pl, marketing@rynek-ksiazki.pl

Obserwując realia

Niedawno na ogólnokrajowej konferencji referent oświadczył, że czyszczenie magazynów bibliotecznych, a chodziło o magazyny dużych bibliotek, powinno być wykonywane przez bibliotekarzy lub innych przeszkolonych pracowników. Nikt nie zareagował. Zaglądam do EBIB... Aż roi się od nazywania bibliotekarzami ludzi, którzy przypadkowo znaleźli zatrudnienie w bibliotekach. Godzimy się więc na zacieranie różnicy między profesjonalistą a amatorem, nie dbamy o utrzymanie tożsamości zawodu i zapalamy zielone światło osobom niekompetentnym do organizowania i kierowania warsztatami bibliotecznymi. I chociaż garstka niepoprawnych optymistów toczy, od czasu do czasu, spory czym bibliotekarz dziś powinien być, jakie powinien mieć kwalifikacje i ile zarabiać, to – prawdę powiedziawszy – poza tą ostatnią kwestią mało kogo to obchodzi. Podobnie wydają się być traktowane inicjatywy powiększającej się grupy osób, które często w skrajnie trudnych warunkach zdobywają środki i tworzą biblioteki cyfrowe, organizują konsorcja i starają się dotrzymać kroku osiągnięciom światowym. Zdecydowana większość z nas grzecznie słucha o bibliotekarzach systemowych, brokerach informacji, marketingu, outsourcingu, roli i zadaniach bibliotekarza w społeczeństwie informacyjnym, lecz niewiele z tego wynika dla funkcjonowania większości bibliotek, bo wiedza ta najczęściej nie może być wykorzystana z wielu powodów. Ma zatem Jacek Wojciechowski prawo pytać na następnych stronach, czy ten zawód zniknie.

A w krajach, na których nowoczesne bibliotekarstwo tak często się powołujemy? Tam bibliotekarz jest od profesjonalnego, a więc zgodnego z osiągnięciami nauki i praktyki organizowania warsztatu bibliotecznego i zarządzania nim. Obowiązki powierzane bibliotekarzom i innym pracownikom bibliotecznym już w połowie ubiegłego wieku zostały sklasyfikowane i określone, a utrwalone w kulturze tych krajów dążenie do maksymalizacji efektywności pracy skłania do stałego racjonalizowania działań, wykorzystania najlepszych narzędzi i umiejętności, ustalania standardów. Szkolenia, doskonalenie zawodowe i oceny dokonań pracownika są stałą praktyką, a piśmiennictwo fachowe ceni się jako źródło wiedzy i doskonalenia umiejętności zawodowych. Zaangażowanie społeczne bibliotekarza, jego udział w pracach organizacji społecznych i zawodowych traktuje się jako ważny stymulator rozwoju zawodowego i sposób nabywania nowych kompetencji; niekiedy od takiego udziału zależy awans pracownika. (Takie podejście do wykonywanego zawodu oraz szkolenia i doskonalenia kwalifikacji obserwujemy także w Polsce, tyle że nie w bibliotekach, lecz w firmach zakładanych przez zagraniczne koncerny). Ci, którzy bibliotekarzy najmują, są przekonani, że zapewniając danej społeczności wysokiej klasy usługi biblioteczne i informacyjne, służą jej najlepiej. Opinia publiczna to docenia i we właściwy demokracji sposób wypowiada się w tych sprawach. W efekcie rządy przykładają wagę do spraw bibliotek i informacji.

Aby doprowadzić do tego samego u nas, trzeba wiele zmienić. Brak jednak powszechnego zrozumienia i niewielu jest chętnych do takiej roboty. Jej skalę i złożoność przybliży zapewne lutowy Biuletyn EBIB nt. „Kolory niemożności – bariery w rozwoju bibliotekarstwa w Polsce”. „Chcielibyśmy [pisze jego inicjator Aleksander Radwański] dokonać diagnozy kryzysu bibliotekarstwa w Polsce, a szczególnie odpowiedzieć sobie na pytania: Dlaczego bibliotekarze są tak mało aktywni? Dlaczego dyskusje środowiskowe są takie mizerne? Czemu wciąż pokutuje stereotyp nudnej i mało wymagającej profesji? Dlaczego nie prowadzimy znaczących badań? Dlaczego biblioteki tak niechętnie ze sobą współpracują? Dlaczego mamy nieciekawe periodyki, które czyta coraz mniej osób? Dlaczego nie jesteśmy jeszcze skomputeryzowani? Czemu studia bibliotekarskie uchodzą za nudne i łatwe? Czemu nie mamy polityki Państwa w zakresie bibliotekarstwa? itp. itd.”

Pojawi się diagnoza, lecz... dla kogo? Dla słabo zorganizowanego środowiska i instytucji państwowych, które do minimum zredukowały zajmowanie się sprawami bibliotek? Oto dramatyzm sytuacji!

Jacek Wołosz

Artykuły

Jacek Wojciechowski Czy ten zawód zniknie?

Jest takie pytanie i krąży, jak sęp nad padliną, snuje się jak smród za pospolitym ruszeniem, a przepędzone – wraca wkrótce znowu. Na to smutasy twierdzą twierdząco, że wkrótce ostatni z nas będzie musiał zgasić światło. Optymasy natomiast przeczą przecząc, że nie i leją potoki sloganów. Pragmatycy zaś, jak to wykształciuchy: udają, że nie rozumieją o jaki zawód chodzi.

O ten. O bibliotekarski, nawet jeżeli informacyjny, bo połączony z pracą w bibliotece. No więc on, ten zawód, przetrwa jeżeli przetrwają – w tej lub w innej formie – biblioteki. To jest argument rozbrajająco logiczny. A znów biblioteki przetrwają, jeżeli będą komuś potrzebne: społeczeństwu, publiczności, zbiorowościom dostatecznie licznym, żeby każdy myślący inaczej musiał zamknąć dziób.

Trzeba jeszcze tylko dopowiedzieć, komu konkretnie mają być użyteczne, w czym oraz do czego. A także wyjaśnić – jak. Wtedy pytanie spali się ze wstydu i szczeźnie.

Mediacja

Dawny podstawowy wyznacznik sensu bibliotekarstwa – tworzenie kolekcji, nastawienie na zbiory – przesunął się był na dalsze miejsce w hierarchii. Istnieje, bo bez kolekcji nie byłoby biblioteki jako instytucji w sensie fizycznym, tak jak nie ma stajni bez koni. Ale główną powinnością, funkcjonalną kłamrą biblioteki jest teraz **mediacja**, czyli pośrednictwo w publicznej komunikacji pomiędzy podażą a odbiorem. To jest aktualny znak firmowy.

W obszarze mediacji, w idei pośredniczenia, mieści się zróżnicowana oferta i jest pod nią powiązany długi rejestr zadań. My uważamy, że dla społeczeństwa ważnych, potrzebnych i użytecznych, natomiast nie ma pewności, czy społeczeństwo o tym wie – i to nas drażni, wkurza, frustruje, a nawet wpędza w totalną apatię. No więc trzeba sprawić, żeby wiedziało. A zwłaszcza: żeby

zechciało skorzystać. Bo dopiero podwojenie części populacji, korzystającej z bibliotek, jest gwarancją przetrwania bibliotekarstwa w dobrej kondycji *psychicznej*.

Mediacja to konstrukcja wielopiętrowa. Na samym parterze mieści się **wybór** z ogromnej i różnorodnej podaży piśmiennictwa oraz z gigantycznej, zmieniającej się codziennie, podaży przekazów elektronicznych. Wybór i ocena: co świetne, co pozytywne, co może być albo może nie być, oraz – co kompletny śmieć. To zaś oznacza zarazem wskazanie, co jest do kolekcji własnej niezbędne, co wystarczy jeśli jest dostępne *gdzieś*, byle wiedzieć gdzie, a czym sobie nie warto zawracać głowy.

Już samo to jest zamierzeniem ponad możliwości. Czy ktoś policzył, ile tego s t a l e jest oraz uświadomił sobie, jakich potrzeba kompetencji? To było pytanie retoryczne.

Na pierwszym piętrze tej mediacyjnej konstrukcji usytuowało się **dostosowanie**: co dla kogo, co komu potrzebne, a co komu mniej i co powoduje, że mówi się *śmieć*. W mariażu, na tej samej kondygnacji, ulokowało się to, co sens funkcjonowania bibliotek niezmiennie wyznacza od zarania i musi wyznaczać nadal, mianowicie **udostępnianie** treści (nośników, przekazów, zasobów) **za darmo**. Tego wielu nie rozumie. Otóż jeśli darmo cha się omsknie, jeśli damy się sfiskalizować, to znikniemy nieodwołalnie, raz na zawsze. Zostaną po nas kikuty regałów oraz bebechy (ewentualnie wprowadzonych) fiskalnych kas.

I jest jeszcze w tej konstrukcji kondygnacja druga – ze społecznego punktu widzenia, wydawałoby się, szczególnie ważna (ale to nie potwierdza się w sposób oczywisty) – na której mieści się **spolegliwa pomoc**. W wyszukiwaniu tego, co już jest lub może być potrzebne oraz następnie w skutecznym użytkowaniu. Nie wystarczy bowiem dobrać, zarekomendować i jeszcze dostarczyć za darmo – lecz trzeba pokazać ponadto, co się z tym robi i jak.

Więcej: należy wręcz przysposobić. **Nauczyć** kogo się da, samodzielnego szperania w podaży i wyciskania z bibliotek kompletu ich możliwości. Co łatwo powiedzieć, ale są z wykonaniem kłopoty. Tak samo, jak w szkole – wszystkich uczyć ortografii, a potem mało kto wie, jak się pisze *ófont*.

Gdyby wszystko razem zebrać i przekształcić w makietę, to da się zobaczyć, że biblioteczna

mediacja w komunikacji to spłot powinności żmudnych, trudnych i skomplikowanych: trzeba dużo umieć. Natomiast publiczny pożytek jest z niej większy, aniżeli duży. Dlatego powinna wystarczyć do przetrwania – jeżeli znajdą się odpowiednie narzędzia, konieczne dla realizacji zadań i dla skonstruowania rozumnej oferty.

Oferta

To banał, ale zgodny z prawdą: żeby przetrwać, bibliotekarstwo musi przedłożyć społeczeństwu ofertę, która maksymalnie, do końca, wykorzysta wszystkie możliwości bibliotek. Kto tego nie zrobi, ten padnie. I już nie powstanie.

Więc musi zaoferować zasoby **drukowane**, własne oraz cudze. Publiczności nie obchodzi czyje co jest, lecz jak szybko otrzyma to, co jej potrzebne. A ponad wątpliwość, nadal będzie potrzebne piśmiennictwo. Wiem, że entuzjastom analfabetyzmu sprawiam teraz przykrość, lecz trudno: życie niekiedy bywa okrutne.

Równolegle, razem, w symbiozie, trzeba też zaoferować zasoby **elektroniczne**. Własne, cudze i sieciowe, darmowe i wściekle drogie, na nośnikach przemieszczalnych oraz online. To też jest warunek przetrwania: oferta bezdyskusyjnie musi być mieszana, multisemiotyczna, wielokomunikacyjna. Inaczej naprawdę pogaszą nam światła.

Jest również składnikiem ważnym (choć nie jedynym) biblioteczna oferta **informacyjna**. Skonstruowana z powiadomień już istniejących, z informacji zamawianych oraz z wiadomości wykreowanych samoczynnie. Z taką jednak uwagą, że w gigantycznym kosmosie informacyjnym, biblioteka musi znaleźć swoją własną, niezależną niszę: informować tak, jak nikt inny. Są na to umiejętności i możliwości, ale wciąż brakuje optymalnej praktyki.

Biblioteki były, są, mogą i powinny być instytucjami, wspierającymi **edukację**: wszystkie biblioteki – każdą formę edukacji. Na miejscu albo na dystans, w bezpośrednich związkach organizacyjnych lub bez takich związków. Byłby to jeszcze jeden banał, gdyby nie inne rozłożenie akcentów, mowa bowiem zwłaszcza o edukacji spontanicznej, samodzielnej – doskonałej, dopełniającej bądź aktualizującej.

Przy takim tempie rozwoju i zmian specjalności zawodowych na rynku pracy, nie ma mowy o wykształceniu się raz na całe życie. A przy takim jak teraz poziomie wiedzy absolwentów szkół (którzy przecież nie wyginą), wykształcenie in-

styuczjonalne wymaga licznych dopełnień: samo tym bardziej nie wystarczy.

Trzeba więc nachapać się wiedzy samemu, często płacąc ciężkie pieniądze za kursy lub za programy, ale bez bibliotecznego wsparcia nikomu nie wróże sukcesu. Parcie na biblioteki w tym celu zapewne nie będzie powszechne – palantów i obiboków było, jest i będzie moc – jednak być może znacząco wzrośnie. Ewentualnie również ze strony Turkmenów i Wietnamczyków, co to przyjadą zastępować naszych, którzy wybiorą się do Kanady lub do Urugwaju.

Jest wreszcie do rozwinięcia, przez każdą z bibliotek, środowiskowy program **pozausługowy** i wykorzystanie jako lokalnej **przestrzeni publicznej**. Dla integracji i dla kompensacji, dla rekreacji oraz dla wiedzy. Różnie.

Emocjonalnie rozchwiane i pozamykane w mieszaniach, zbiorowości miejscowe, środowiskowe, lokalne, prędzej czy później, znów zechcą wzajemnie zobaczyć siebie *na żywo*, pogadać jak człowiek z człowiekiem, bez maili i smsów – posłuchać bez postsynchronu tego, co mają do powiedzenia inni. To jest dla bibliotek szansa, dysponują bowiem miejscem, mają potencjał organizacyjny oraz mogą wywyżczyć, co kogo obchodzi. Byłoby głupotą nie wykorzystać takiej okazji.

Rysuje się jeszcze, zakresowo skromniejsza, ale prestiżowa, możliwość przejścia przez biblioteki akademickie powinności wydawniczych – w formule elektronicznej – dla naukowych edycji niszowych. Wydawnictwa uczelniane to przeważnie skamieliny, które poodchodzą w niebyt. Publikacje dochodowe (drukowane i elektroniczne) przejmą zapewne firmy komercyjne, natomiast publikacje inne z powodzeniem mogłyby wydawać uczelniane biblioteki i rozpowszechniać elektroniczne, w systemie Open Access – przy utrzymaniu (jak dotychczas) dotacji uczelnianej. To może być wartościowy składnik podstaw dalszej egzystencji tych bibliotek.

Co jest do roboty

Jest w związku z tym ogromna robota do nieustannego wykonywania, w znacznym stopniu nowa, chociaż po części obciążała biblioteki zawsze. Ale zmieniło się więcej niż dużo. Nazwy pozostały stare, lecz trzeba teraz funkcjonować inaczej: z większym trudem, w odmiennych okolicznościach i w sposób znacznie bardziej skomplikowany. Doszły też powinności nowe.

Było wśród nich oraz jest **gromadzenie** zasobów, ale różni się pod każdym względem. Następuje wszak ze zwielokrotnionej (bo pisemnej i elektronicznej) podaży, jest oraz będzie nie tylko dla siebie, ponieważ w kooperacji, no i nie tylko na własność. W obiegu przekazów elektronicznych coraz szerzej przyjmuje się forma licencji, dla bibliotek wściekle niewygodna. Lada chwila i my – w ślad za innymi – przekonamy się naocznie, co to za zgaga. Otóż takie gromadzenie jak jutro, okaże się wyjątkowo trudną powinnością profesjonalną którą trzeba realizować najlepiej jak można, bo inaczej nie będzie z tego nic.

I w ścisłym związku z **wyszukiwaniem** – w tym komunikacyjnym kosmosie – tego co potrzebne do własnej kolekcji oraz (szerzej) do użytku publiczności. Już wkrótce to będzie zadanie wyjątkowo żmudne, do stałej i optymalnie zorganizowanej realizacji: także na użytek kooperacji zewnętrznej. Śmiem twierdzić, że jeszcze nigdy w tym celu nie trzeba było uwijać się tak, jak przyjdzie wkrótce i potrzebne będą do tego bardzo rozległe umiejętności.

Nowy ład komunikacyjny oraz ogromne rozmiary podaży już teraz nadają niezwykłą rangę odwiecznej czynności bibliotecznej, mianowicie **indeksacji**, a więc katalogowaniu, informowaniu o treści przekazów – w czym zresztą bibliotekarze są ekspertami i nie wiadomo dlaczego ktoś inny wymyślił *Google*. Otóż trzeba wykreować nowe opracowanie, neoindeksację, modyfikując i ulepszając formułę metadanych, z zastosowaniem wobec całej komunikacji publicznej. Gdyby udało się nam skonstruować nowe uniwersalne *hipergoogle* katalogowe, to bibliotekarstwo miałyby wikt i opierunek na długi.

Jest też potrzebna kolejna innowacja. Oto **udostępnianie**, oprócz bezpośredniej dostawy przekazów, powinno odtąd polegać również na organizowaniu dostępu – ponieważ zasoby użytkowane znajdują się także w przestrzeni międzybibliotecznej i w sieci. Do czego nijak mają się dotychczasowe wypożyczenia międzybiblioteczne, w Polsce zresztą (najprawdopodobniej) realizowane najgorzej na świecie. Na miejscu, na wynos oraz jeszcze zdalnie, trzeba będzie udostępniać (organizować dostęp) wszystko, co zawiera treści – niezależnie od nośnika.

Podobnie w **informowaniu** musi dokonać się przełom, zwłaszcza poprzez wzrost informacji zdalnej, w tym zautomatyzowanej, dostępnej stale, bez żadnych przerw. Ten warunek transmisyjnej wygody będzie zapewne równie ważny, jak kry-

terium informacyjnej rzetelności. Przy tym całe bibliotekarstwo powinno w większym stopniu rozwinąć własną kreację informacji – dopełniając w ten sposób rozpowszechnianie informacji gotowych. To może być dla publiczności bardzo użyteczne.

W tym kontekście, innego wymiaru nabiera **doradztwo**, towarzyszące transmisji treści, udostępnianiu i informowaniu, choć jest to proces w bibliotekarstwie *odwieczny*. Musi zmienić się skala, rejestr oraz poziom i to tak dalece, że wszystko, co w tym zakresie robiono dotychczas, wygląda na zgrzebne chałupnictwo. To ma być doradztwo eksperckie, nie do zrealizowania bez międzybibliotecznej współpracy i bez bibliotekarstwa dziedzicznego. Natomiast realizowane dobrze, mogłoby dodać bibliotekarstwu prestiżu: właśnie eksperckiego.

Doradztwo po części (ale nie tylko) ma związek z bibliotecznym wspieraniem edukacji. Ale oprócz tego mnożą się koncepcje samodzielnego realizowania przez biblioteki dopełniających form **edukacyjnych** – nie tylko przysposobienia biblioteczno-informacyjnego, bo to oczywiste – więc różnych kursów i seminariów doskonalących. To nie jest powinność, nadmiernie odbiegająca od klasycznego profilu zadań biblioteki, natomiast może być dla środowiska ważna, jeżeli potwierdzą się prognozy na temat przyszłego rynku pracy.

Natomiast w nieporównanie wzmożonym stopniu trzeba będzie realizować biblioteczną obsługę osób **nie w pełni sprawnych**, zwłaszcza tych, którzy sami do biblioteki przyjść nie będą mogli. Takich osób już teraz jest dużo, a z prognoz przewidujących intensywne starzenie się społeczeństw wynika, że będzie ich znacznie więcej.

Tę powinność w różnych krajach wypełnia się rozmaicie. W Polsce – poza kilkoma naprawdę profesjonalnymi agendami dla niewidomych (ale to jest coś zupełnie innego) – dominuje wolontaryjna amatorszczyzna, a sam entuzjazm fachowości nie zastąpi. Dodatkowy zamęt, nawet pojęciowy, wywołuje nazywanie tych specjalnych usług *biblioterapią* – podczas gdy z żadną terapią nie ma to nic wspólnego. Przyjdzie więc zacząć nieomal od zera, a zadanie jest ważne i dla społeczeństwa i dla bibliotekarstwa (mowa o milionach osób), z tym że musi być realizowane na zawodowo dobrym poziomie.

Wolno poza tym oczekiwać wzmożonego popytu na **pozausługowy** program biblioteczny w czasie wolnym, złożony z rozmaitych propozy-

cji bezpośredniego i sieciowego udziału publiczności w spotkaniach, imprezach i przedsięwzięciach, organizowanych przez biblioteki. Dotychczas, w nikłym zakresie, była to domena działań niektórych bibliotek publicznych. Prognozy wskazują na potrzebę rozszerzenia tej działalności na wszystkie biblioteki, także (na kampusach) akademickie. To jednak kłopotliwe założenie: na razie bowiem niewiele wskazuje, żeby wystarczyło energii, pomysłów i umiejętności.

Samym bibliotekom publicznym coraz częściej podpowiada się powinność elektronicznej **dokumentacji** wydarzeń **środowiskowych**, więc swego rodzaju nowe kronikarstwo, oparte na rozległej współpracy lokalnej. Nie jest to niemożliwe, jeśli umiejętnie wykorzystana się elektroniczną sieć, a dla prestiżu biblioteki w otoczeniu, trudno o działanie korzystniejsze.

Z kolei nie jest też wykluczone (są już takie przypadki) przejęcie niektórych zadań w zakresie elektronicznego edytorstwa naukowego, przez biblioteki akademickie. To może rozwiązać narastające kłopoty, towarzyszące upublicznianiu i rozpowszechnianiu wąskozakresowych powiadomień naukowych, a zarazem podnieść rangę bibliotek w strukturalnej hierarchii uczelni.

Narzędzia i ludzie

Po to, żeby skonstruować nowoczesną ofertę i zrealizować generowane przez nią zadania, trzeba mieć do dyspozycji stosowne narzędzia – poczynając od dostatecznych **środków**, umożliwiających bieżące funkcjonowanie, innowacje i rozwój. No i w tym momencie zaczynają boleć zęby. Żadna biblioteka na świecie nie ma środków w nadmiarze, każda skonsumuje wszystko co dać, ale są takie, które wiążą przecież koniec z końcem. Jednak na pytanie – co zrobić, żeby dali plus/minus dostatecznie – nie potrafię odpowiedzieć. Gdybym umiał, już dawno wrzasnąłbym: tkm!

Pochodną środków są **technologie**, **zasoby** i **baza**. Więc lokal, wyposażenie, kolekcje, infrastruktura technologiczna, system łączności i transport. Nic z tego co jest, nie jest raz na zawsze, wszystko trzeba zmieniać, spokojnie lecz sukcesywnie, a efekt tyleż zależy od wydanych sum, co i od trafnego wyboru. Można wydać krocie na szmela i śmieci lub można tworzyć godziwe warunki za środki racjonalne (nie mówię, że małe). Więc trzeba mieć kwadratową głowę: w najdrobniejszych detalach wiedzieć, czego chcieć oraz

co jest czego warte – a nie dać się złapać na lep wartości pozorych.

Ale jeszcze bardziej każda biblioteka stoi jakością **personelu**. To muszą być profesjonalści o aktualnej, rozległej i zróżnicowanej wiedzy: bibliotekarze biblioteczni, bibliotekarze informacyjni, biblioteczni inżynierowie, organizatorzy bibliotecznych struktur oraz – bezwzględnie konieczni – bibliotekarze dziedzinowi. Tylko razem, wspólnie i komplementarnie, da się sprostać wyzwaniom przyszłości.

I w dodatku muszą to być ludzie rozumni, sprawni, aktywni, którzy sprawią w końcu, że biblioteka jako taka, to będzie instytucja przebojowa, ruchliwa, energiczna, z jajami, a nie biernoteka, na którą w przelocie zrobi kupę każdy ptak.

Po to jednak trzeba pozbyć się amatorów, specjalistów od puszczania bąków i wieszania kartek o zamknięciu biblioteki – których trochę jest. Oraz tych wszystkich, także spotykanych nieraz, tego pseudopracowniczego nieszczęścia, którym przyśniła się praca spokojna i cicha: jak w zmrzałni ryb. Ale czy to jest możliwe?

Kto zagwarantuje, że miejsca *mrówek* nie zajmą *pszczołki* i że następni będą lepsi niż poprzedni, że najlepsi z najlepszych nie wybiorą raczej bibliotek islandzkich lub fińskich, gdzie płace są rzeczywistymi pensjami? Otóż nikt nie da takiej gwarancji i tu jest pogrzebany pies.

Dodatkowy problem jest zaś taki, że w polskim bibliotekarstwie, jak na całym świecie, statystyczny wiek zatrudnionych jest zaawansowany. To źle. Zamiast sukcesywnej wymiany i płynnego rozwoju personelu, robi się nagle ogromna luka do szybkiego wypełnienia. Kim i z jakimi umiejętnościami? No więc w ciągu kilku najbliższych lat, w sferze osobowej właśnie, zdecyduje się zapewne, czy istnieją szanse na autentyczny rozwój polskich bibliotek, czy też dojdzie do stopniowego gaszenia światła. Oby nie.

Organizacja i funkcjonowanie

Zreformowana oferta oraz wzbogacony rejestr zadań, wymagają przebudowy organizacyjnej, żeby dało się im sprostać. Pojawiła się wobec tego tendencja do tworzenia dużych struktur scalonych, więc **megabibliotek**, acz niekoniecznie molochów, lecz organizmów średnio dużych – bo do tego skłania potrzeba profesjonalizacji oraz kalkulacja ekonomiczna. Duże jest tańsze. Obroną zaś przed rozrostem nadmiernym jest zewnętrzne zlecenie zadań (outsourcing) niemerytorycz-

nych (np. ochrony, sprzątania itp.), a sposobem na wysoką kompetentność jest przedmiotowy, tematyczny układ oferty.

Dla bibliotek małych – mających prócz wad, liczne uroki i zalety – warunkiem przetrwania jest wobec tego wejście w skład zintegrowanej sieci i powiązanie w niej niektórych procesów usługowych oraz scalenie i centralizacja większości procesów zaplecza. W ogóle **współpraca**, w rozmaitych formach, staje się wymaganiem obligatoryjnym: w pojedynkę nie można osiągnąć nic. Dlatego coraz wyraźniej krystalizuje się międzybiblioteczna kooperacja, w zakresie gromadzenia zasobów, wyboru, opracowania, a także usług, przybierająca kształt dobrowolnych zrzeszeń konsorcyjnych. To jest rozwiązanie nieuniknione, nawet jeżeli na ogół nie lubimy się wzajemnie trzeba przełamać opory i zdecydować się na konkubinaty z rozsądkiem.

Jednak normą powinna być również systematyczna **współpraca zewnętrzna**. Pozabiblioteczna. Spis potencjalnych kooperantów bywa długi i zróżnicowany, jednak koniecznie muszą w nim być instytucje edukacyjne oraz instytucje pokrewne, z tej samej rodziny (*schizmatycy z jednego Kościoła* – twierdzi M. Gorman, guru amerykańskiego bibliotekarstwa), mianowicie archiwa oraz muzea. Prędzej czy później, rzeczywistość takie współdziałanie wymusi, a wykorzystanie elektroniki uczyni je znacznie łatwiejszym.

Konsekwencją dostosowania się do nowych okoliczności musi być zmiana zawodowego paradygmatu, z nastawienia na zasoby, na **nastawienie na użytkowników**, a więc trwałe związanie się ze strategią marketingową. O marketingu w bibliotekarstwie, od dawna mówi się i pisze w nadmiarze (nie bez mojej winy), ale z realizacją jest jak z odchudzaniem: od jutra. Zagadamy ten marketing na śmierć, wykonawstwo natomiast oscyluje w okolicy zera.

Czego wymiennym efektem jest **mama dostępność** polskich bibliotek, a zwłaszcza, jeden z najkrótszych w Europie, czas otwarcia, który należałoby natychmiast wydłużyć dwukrotnie, a często nawet trzykrotnie. Nasze proporcje czasu *wewnętrznego* do usługowego, są potwierdzeniem formuły Einsteina. Z praktyką, taką jak teraz, nie ma czego szukać już dzisiaj, tym bardziej zatem pojutrze.

Perspektywy

Generalnie: pojawiła się dyrektywa postępowania ogólna, już nie tylko w bibliotekarstwie, jako następstwo nieustannych zmian w otocze-

niu, nie zawsze wcześniej przewidywalnych. Jest to mianowicie imperatywy racjonalnej i umiarkowanej, lecz natomiast stałej **innowacyjności**, więc elastyczności w działaniu, aby pozostawać w zgodzie z tym, co dzieje się poza oknami i drzwiami bibliotek. Trzeba mieć uszy jak słoń, oczy jak sokół i wyczucie nietoperza.

Oczywiście, nie brak sugestii, że spisywanie takich opinii jak tu, ma pożytek bliski zeru. Czy zatem większy jest z milczenia? Być może niekiedy dobrze jest wiedzieć, czego się chce, czego chcieć można oraz czego chcieć należy, jakkolwiek to jeszcze nie wystarczy.

Zmiany wszak nie dokonują się same, nawet te fundamentalne i trudno liczyć na krasnoludki, a ogólnozawodowego zapału innowacyjnego nie ma. Kłopot jest w dodatku taki, że innowacje cząstkowe nie wróżą sukcesu: niezbędny jest komplet. Zmiany w kawałkach to jak auto w częściach – nie ujedzie się ani pół metra.

Dlatego z oceną szans prospektywnych nie należy się wychylać. Chociaż trzeba (można?) wierzyć w zawodowy instynkt samozachowawczy, w końcu naturalny. W sumie: dość dużo jest niewiadomych.

Tak czy inaczej, z wygaszaniem świateł i obwieszczeniem agonii zawodu, najlepiej poczekać. Jakkolwiek – z drugiej strony – samo tytułowe pytanie nie spaliło się jeszcze ze wstydu. Na razie?

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski jest kierownikiem Katedry w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego i byłym dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

**Elżbieta Herden
Bożena Koredczuk**

**Pięćdziesiąt lat
Instytutu Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Wrocławskiego**

Katedra Bibliotekoznawstwa została utworzona na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zarządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego w 1956 r. Był to trzeci ośrodek uniwersytecki kształcący bibliotekarzy i innych pracow-

ników książki w Polsce. Podobne kierunki utworzono po II wojnie światowej najpierw na Uniwersytecie Łódzkim (1945), a następnie na Uniwersytecie Warszawskim (1951). Lokalizacja nowej Katedry nie była przypadkowa, bowiem w powojennej dekadzie właśnie we Wrocławiu rozwinęły się badania naukowe poświęcone książce i bibliotekom, które koncentrowały się w: Bibliotece Uniwersyteckiej, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i w Bibliotece Kapitulnej, słynących z bogatych zbiorów rękopiśmiennych i drukowanych.

Kształcenie bibliotekarzy rozpoczęto od utworzenia Studium dla Pracujących, którego twórcą i pierwszym kierownikiem był prof. Antoni Knot (1904-1982). Do egzaminu wstępnego przystąpiło wówczas 150 kandydatów, z których 86 podjęło studia na roku pierwszym. W pięć lat później – w 1961 r. mury uczelni opuścili pierwsi absolwenci z tytułem magistra bibliotekoznawstwa. Niemal równolegle – w roku 1957 – uruchomiono pod kierunkiem prof. Karola Głombiowskiego (1913-1986) studia stacjonarne. W tamtych pionierskich czasach pracownicy katedry rekrutowali się głównie spośród bibliotekarzy wrocławskich bibliotek naukowych oraz pracowników innych wydziałów Uniwersytetu. Przez przeszło 30 lat swojego istnienia (do roku 1989) Instytut (a wcześniej Katedra) lokalowo związany był z Biblioteką Uniwersytetu Wrocławskiego, kształcenie bowiem odbywało się w budynkach bibliotecznych, najpierw przy ul. Karola Szajnochy, później „Na Piasku” przy ul. św. Jadwigi.

W 1969 r. Katedra zgodnie z Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego została przekształcona w Instytut Bibliotekoznawstwa, a stanowisko dyrektora objął prof. Knot i sprawował tę funkcję do roku 1972. Kolejnymi dyrektorami byli: prof. Bronisław Kocowski (1972-1977), następnie prof. Kazimiera Maleczyńska (1977-1981), prof. Krzysztof Migoń (1981-1996), prof. Małgorzata Komza (1996-2005). Od roku 2005 Instytutem kieruje prof. Marta Skalska-Zlat. W 2003 r. dokonano zmiany nazwy na Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, co było następstwem poszerzenia problematyki badawczej i ukierunkowania kształcenia na nowe media i nowe technologie informacyjne.

Działalność naukową prowadzoną przez ośrodek wrocławski w minionym półwieczu podzielić można na trzy okresy. W pierwszym okresie, trwającym od powstania Instytutu do przełomu lat 60. i 70., prace badawcze skupiały się wokół dzie-

jów kultury książki na Śląsku, przy silnym uwypuklaniu jej związków z Polską. Dominowały badania nad papiernictwem (Kazimiera Maleczyńska), historią drukarstwa (Bronisław Kocowski, Marta Burbianka, Karol Głombiowski, Aleksandra Mendykowa), historią drukarstwa muzycznego (Maria Przywecka-Samecka), historią bibliotek, bibliotekarstwa i bibliofilstwa (Karol Głombiowski, Helena Szejnkowska, Kazimiera Maleczyńska) i historią czytelnictwa (Karol Głombiowski). Stanowiły one kontynuację badań zapoczątkowanych wcześniej w bibliotekach naukowych Wrocławia. Umiejętne łączenie problematyki regionalnej z ogólną nauką o książce zdecydowało o odrębności wrocławskiego bibliotekoznawstwa w skali ogólnopolskiej. Oprócz prac o charakterze historycznym rozwinął się w tym czasie również nurt badań teoretycznych (Karol Głombiowski), wyrosłych z potrzeb dydaktycznych i organizacyjnych, mający na celu określenie uniwersyteckiego bibliotekoznawstwa wśród innych dyscyplin naukowych. W następnym okresie (od początku lat 70. do transformacji ustrojowej) podejmowana przez środowisko wrocławskiego bibliotekoznawstwa problematyka badawcza zamykała się wokół: teorii nauki o książce (Krzysztof Migoń), historii książki (Anna Żbikowska-Migoń), księgarstwa (Artur Pilak), drukarstwa (Anna Aleksiewicz, Aleksandra Mendykowa, Józef Szczepaniec), bibliotekoznawstwa i wiedzy o czytelnictwie (Zofia Gaca-Dąbrowska, Jadwiga Andrzejewska, Jerzy Gruczyński, Aleksandra Chwałek), bibliografii (Aleksandra Mendykowa, Marta Skalska-Zlat) i sztuki książki (Małgorzata Komza). Najbogatszym nurtem naukowym, niejako w nawiązaniu do okresu poprzedniego, pozostał jednak nurt historyczny. Ostatni okres, który zbiegł się z przeprowadzką (1989) do nowego budynku przy placu Uniwersyteckim, charakteryzuje się silnym zatowizowaniem podejmowanej problematyki badawczej, wynikającym z indywidualnych zainteresowań i dokońń poszczególnych pracowników. Niemniej jednak w podejmowanych pracach z zakresu edytorstwa (Janusz Sowiński, Henryk Żeligowski, Marta Pękalska), czytelnictwa (Renata Aleksandrowicz), bibliotekarstwa szkolnego (Bogumiła Staniów), bibliometrii i naukometrii (Marta Skalska-Zlat), nowych mediów i technologii informacyjnych, w tym książki elektronicznej i bibliotek cyfrowych (Aleksander Radwański, Małgorzata Góralska, Aneta Firlej-Buzon), ciągle prowadzone są w Instytucie badania dotyczące historii i teorii książki (Boże-

na Koredczuk, Elżbieta Herden, Halina Rusińska-Giertych), które niegdyś przyczyniły się do powstania i rozwoju „wrocławskiej szkoły bibliologicznej”.

W środowisku wrocławskim narodziły się specjalistyczne czasopisma o charakterze ogólnopolskim. W 1956 r. prof. Knot zainicjował powstanie jednego z najbardziej prestiżowych polskich czasopism naukowych „Roczników Bibliotecznych”, które ukazują się do dnia dzisiejszego. Od roku 1996 ich redaktorem naczelnym jest prof. Anna Żbikowska-Migoń. We Wrocławiu ukazywały się także „Studia o Książce” wydawane w latach 1970-1993, których redaktorem naczelnym był prof. Karol Głombiowski, a od 1989 r. Krzysztof Migoń. Na początku lat sześćdziesiątych podjęto prace redakcyjne nad *Encyklopedią wiedzy o książce* – pierwszą polską encyklopedią księgoznawczą, która ukazała się w 1971 r. wydana przez Ossolineum. Redaktorami naczelnymi tego wydawnictwa, obok Aleksandra Birkenmajera, byli dwaj uczeni wrocławscy: Bronisław Kocowski i Jan Trzynałowski.

Przez pięćdziesiąt lat swojej działalności Instytut kształcił i dokształcał bibliotekarzy na poziomie wyższym na studiach stacjonarnych, zaocznych, doktoranckich (od roku akademickiego 1977/1978) i podyplomowych (od roku akademickiego 1979/1980). W tym czasie programy nauczania wielokrotnie ulegały modyfikacjom i zmianom, bowiem proces kształcenia przystosowywano do aktualnych potrzeb i zadań bibliotek oraz rynku książki. We wrocławskim Instytucie tytuł magistra bibliotekoznawstwa (i informacji naukowo-technicznej) otrzymało 3000 absolwentów, 131 osób uzyskało tytuł doktora nauk humanistycznych, natomiast 1205 osób ukończyło studia podyplomowe, nabywając uprawnienia bibliotekarskie. Dzisiaj absolwenci wrocławskiego bibliotekoznawstwa pracują we wszystkich typach bibliotek: naukowych, publicznych, pedagogicznych, szkolnych (nie rzadko zajmując kierownicze stanowiska) zarówno w kraju, jak i za granicą. Adepti bibliotekoznawstwa chętnie zatrudniani są również w innych instytucjach kultury i nauki. Niezależnie od wykonywanego zawodu, miejsca pracy i kraju zamieszkania byli studenci dzisiejszego Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego z sentymentem wspominają spędzone w nim lata studiów.

Dr Elżbieta Herden i dr Bożena Koredczuk są pracownikami Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

BIBLIOGRAFIA:

1. K. Bednarska-Ruszajowa: *Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Jubileusz czterdzięciu*. „Przegląd Biblioteczny” 1983 nr 1 s. 3-11.
2. J. S. Kruczyński: *Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Powstanie, rozwój i działalność w latach 1956-1981*. „Annales Silesiae” 1983 vol. 13 s. 53-59.
3. A. Mendykowa: *Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących w Uniwersytecie Wrocławskim 1956-1967*. „Roczniki Biblioteczne” 1967 z. 3-4 s. 483-521.
4. A. Żbikowska-Migoń: *Wrocławski Instytut Bibliotekoznawstwa jako ośrodek badań naukowych (1956-1981)*. „Annales Silesiae” 1983 vol. 13 s. 41-52.

Małgorzata Kowalska

Dygitalizacja zbiorów w bibliotekach publicznych (stan na koniec 2005 r.)

Największe zmiany w krajobrazie informacyjnym dokonały się w XX w. Postęp technologiczny nie pozostał bez wpływu na wiele dziedzin życia, w tym także na działalność biblioteczną. Automatyzacja procesów bibliotecznych, powstanie dysków optycznych oraz rozwój sieci telekomunikacyjnych, otworzyły przed bibliotekami nowe możliwości w zakresie zarządzania i udostępniania zbiorów, a problem fizycznego oddalenia odbiorcy informacji od jej źródła i szybkość przekazu z czasem zaczęły tracić na znaczeniu. Zastosowanie nowych technologii w bibliotekarstwie wkrótce zaowocowało także powstaniem bibliograficznych baz danych, systemów bibliotecznych i serwisów informacyjnych online, udostępniających nie tylko zbiory własne bibliotek, ale oferujących także dostęp do zasobów innych instytucji.

Postępująca degradacja materiałów bibliotecznych, narastająca świadomość utraty milionów dokumentów zapisanych na papierze, bezradność instytucji dóbr kultury narodowej w obliczu klęsk żywiołowych oraz nieskuteczność praktykowanych dotychczas metod jednostkowej konserwacji w odniesieniu do dużych kompleksów bibliotecznych spowodowały, że nowe techniki powielania i przekazu informacji znalazły swoje zastosowanie także w ochronie zbiorów bibliotecznych¹.

Technologią, która umożliwiła sporządzanie kopii utworów przy jednoczesnym zachowaniu jakości oryginału stała się dygitalizacja. To ona otworzyła przed bibliotekami nowe możliwości zarówno w zakresie ochrony, jak i udostępniania zbiorów. Mimo tego, że największe zmiany w tym zakresie od pewnego czasu wyraźnie widoczne są w bibliotekarstwie amerykańskim, gdzie model biblioteki hybrydowej, łączącej zasoby i usługi tradycyjne z zasobami i usługami elektronicznymi, staje się modelem dominującym, to podobne, choć znacznie wolniejsze, przekształcenia obserwuje się również w krajach europejskich, w tym w Polsce. **Od kilku lat biblioteki polskie coraz aktywniej angażują się bowiem w proces tworzenia elektronicznych repozytoriów wiedzy. I choć ich dotychczasowe doświadczenia na tle innych krajów, przynajmniej pod względem ilościowym, są dość skromne, to zasługują one na uznanie, ponieważ zdobywane są przy braku narodowej strategii dygitalizacji, mecenatu państwa, ograniczonych środków finansowych, nierzadko skromnym wyposażeniu technicznym, lecz przy ogromnym zaangażowaniu polskich bibliotekarzy. Wyraźnie świadczą o tym wyniki kolejnych badań ankietowych przeprowadzanych na ten temat.**

Pierwsze podsumowanie dotyczące stanu dygitalizacji w polskich bibliotekach narodowego zasobu przeprowadzone zostało w listopadzie 2003 r. z inicjatywy Biblioteki Narodowej. Z nadesłanych odpowiedzi wynikało wówczas, że wśród wojewódzkich bibliotek publicznych 3 wykonują dygitalizację zbiorów własnych².

Analogicznych wniosków dostarczyło także kolejne badanie Biblioteki Narodowej z maja 2005 r., według którego ani tempo dygitalizacji w bibliotekach wojewódzkich ani liczba placówek dygitalizujących nie zmieniły się w czasie dzielącym obie ankiety³.

Ze względu na dużą aktualność problematyki dygitalizacji, potrzebę kontynuacji, uzupełnienia i aktualizacji badań Biblioteki Narodowej, również autorka niniejszego artykułu w połowie 2005 r. przygotowała kwestionariusz ankiety. Zainicjowane badania miały tym razem udzielić odpowiedzi na pytania o strategię dygitalizacji przyjęte w różnych typach bibliotek polskich (naukowych, centralnych i publicznych), kierunki, metody i rezultaty podjętych przez nie prac oraz szanse intensyfikacji tych działań w przyszłości.

Z bibliotek publicznych w badaniach uwzględnione zostały najstarsze i największe, tj. bibliote-

ki wojewódzkie, biblioteki publiczne o statusie naukowym oraz ksiąźnice. Do badań włączono także kilka bibliotek, które przed reformą administracyjną kraju (1999 r.) pełniły rolę bibliotek wojewódzkich.

Ankieta skierowana do bibliotek na przełomie czerwca-grudnia 2005 r. dowiodła, że dynamiczny rozwój technologii informacyjnych nie pozostał bez wpływu także na działalność bibliotek publicznych. Mimo nieporównywalnie mniejszych możliwości niż biblioteki centralne czy naukowe i one zintensyfikowały swoje działania w zakresie cyfrowego opracowania i udostępniania dokumentów. Chcąc sprostać stale rosnącym oczekiwaniom użytkowników, a tym samym pozostać instytucjami otwartymi i potrzebnymi, wiele z nich zdecydowało się na rozpoczęcie dygitalizacji zbiorów własnych. Cechą charakterystyczną podejmowanych inicjatyw stały się przy tym nieregularność i zależność od wielu czynników (wyposażenia, obsady personalnej biblioteki, możliwości finansowych, itp.). Podczas gdy część bibliotek uruchamiała w swych strukturach działy, które docelowo miały zajmować się elektroniczną archiwizacją zbiorów, inne poszukiwały możliwości na urzeczywistnienie choćby najmniejszego projektu. W wielu przypadkach tempo prac uzależniano przede wszystkim od pozyskania środków finansowych na ten cel. Ich brak lub wyczerpanie skutkowało niejednokrotnie wstrzymaniem dygitalizacji lub przesuwaniem jej w czasie. Ostatecznie do końca 2005 r. ilość dygitalizujących bibliotek publicznych wyniosła 15. Wśród nich najliczniejszą grupę (9) stanowiły biblioteki publiczne o statusie naukowym, a według innego typu klasyfikacji – biblioteki wojewódzkie (8).

Najwcześniej dygitalizację zainicjowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu, która jeszcze w 1997 r. przygotowała projekt linii technologicznej mikrofilmowania i dygitalizacji zbiorów, a rok później z sukcesem wdrożyła go do swej działalności.

Podobnie jak w przypadku bibliotek centralnych i naukowych, wzrost liczby uruchamianych inicjatyw dygitalizacyjnych w bibliotekach publicznych przypadł na pierwsze lata XXI w. W roku 2000 pierwsze próby dygitalizacji podjęły Biblioteka Śląska w Katowicach oraz WiMBP w Bydgoszczy. O ile działalność pierwszej z nich ograniczała się w tym czasie jedynie do wykonywania usług zleconych dla czytelników, to drugiej – dzięki współpracy z Książnicą Kopernikań-

ską – udało się zmikrofilmować i zapisać na dyskach optycznych wybrane tytuły czasopism regionalnych. Pierwsze, nie do końca satysfakcjonujące, doświadczenia obu bibliotek spowodowały, że systematyczną i świadomą dygitalizację zbiorów w obu placówkach odłożono do 2005 r.

Rok 2001 przyniósł rozpoczęcie prac nad dygitalizacją w największych bibliotekach publicznych Łodzi i Koszalina, a kolejny w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku, Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej oraz Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu. Analogicznie jak w przypadku bibliotek naukowych, liczba dygitalizujących placówek wyraźnie wzrosła w roku 2003. Wówczas proces zainicjowały Biblioteka m. st. Warszawy, Książnica Cieszyńska, WiMBP w Zielonej Górze, MBP Tarnowie oraz MBP w Siedlcach. W ostatnich dwóch latach (2004 i 2005 r.) prace nad konwersją cyfrową podjęły także Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu i WBP w Kielcach.

Prowadzone przez biblioteki publiczne działania w zakresie dygitalizacji zbiorów służyły przede wszystkim ich ochronie i zabezpieczeniu, ale były również odpowiedzią na nowe potrzeby użytkowników dostarczania dokumentów w postaci cyfrowej. W dwóch przypadkach, Książnicy Cieszyńskiej i Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, o podjęciu prac zdecydowały nieco inne czynniki, tj. konieczność opracowania nowej dokumentacji inwentarzowej i katalogowej (Cieszyn) oraz potrzeba archiwizacji i ewidencji aktów prawnych lokalnych urzędów państwowych (Koszalin).

Procesem konwersji cyfrowej w bibliotekach publicznych objęte zostały przede wszystkim najcenniejsze pozycje pochodzące ze zbiorów bibliotek, tj. rękopisy, stare druki, inkunabuły, czasopisma XIX-wieczne oraz wydawnictwa kartograficzne. Poza unikatowością, o wyborze materiałów do dygitalizacji w dużej mierze decydowały zły stan zachowania obiektów oraz ich kulturowe i naukowe znaczenie. Ze względu na istniejące przepisy prawa autorskiego, konwersji poddawane były przede wszystkim pozycje, do których prawa te wygasły. Ze zbiorów nowszych pracami obejmowano natomiast głównie wydawnictwa własne bibliotek. Domeną wszystkich bibliotek publicznych stała się także dygitalizacja zbiorów regionalnych, tj. związanych z historią miasta lub regionu, a w przypadku Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu także materiałów dotyczących historii oświaty.

W odróżnieniu od bibliotek centralnych i naukowych, z których kilka podjęło dygitalizację

wybranych kolekcji tematycznych, wśród bibliotek publicznych wyłącznie Książnica Beskidzka zdecydowała się na realizację takich inicjatyw, przeprowadzając konwersję pierwodruków Mickiewiczowskich i rękopisów Emila Zegadłowicza.

Dla potrzeb dygitalizacji zbiorów 4 biblioteki publiczne (w Toruniu, Zielonej Górze, Bielsku-Białej i Kielcach) opracowały pisemne projekty lub programy dygitalizacji nadając im status **programów mikrofilmowania i dygitalizacji zbiorów lub ochrony, konserwacji i elektronicznej archiwizacji**. Biblioteka Śląska oraz Książnica Cieszyńska przygotowały natomiast projekty tworzenia bibliotek cyfrowych. O ile wszystkie opracowane programy i opisy projektów dygitalizacji włączone zostały do dokumentacji bibliotecznej, to jedynie niektóre z nich (Toruń, Zielona Góra, Cieszyn) zaprezentowano podczas ogólnopolskich konferencji poświęconych tematyce ochrony zbiorów i tworzenia bibliotek cyfrowych lub na łamach prasy fachowej („Notes Konserwatorski”, EBIB, „Bibliotekarz”).

W odróżnieniu od bibliotek centralnych i naukowych, w żadnej z bibliotek publicznych dla potrzeb typowania i selekcji materiałów do dygitalizacji nie powołano ani specjalnej komisji, ani odrębnego zespołu (w Bibliotece Śląskiej na rzecz dygitalizacji działał wprawdzie zespół ds. dygitalizacji, lecz miał on charakter nieformalny). W większości bibliotek zadanie to powierzono dyrekcjom bibliotek oraz jej pracownikom, ze szczególnym uwzględnieniem przedstawicieli działów zbiorów specjalnych, gromadzenia i udostępniania oraz ochrony i konserwacji.

Do końca 2005 r. technicznie proces dygitalizacji samodzielnie realizowało 7 bibliotek publicznych (Płock, Toruń, Łódź, Kielce, Koszalin, Cieszyn, Katowice). Pracownie, sekcje lub stanowiska do dygitalizacji uruchomiono w działach zbiorów specjalnych (2), ochrony zbiorów (1) lub w oddziałach automatyzacji (3). W Bibliotece Śląskiej skanowanie i kopiowanie materiałów powierzono specjalnemu Działowi Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów. Obsadę personalną większości pracowni stanowiły jedna lub dwie osoby.

Aż 6 bibliotek publicznych zdecydowało się na zlecenie cyfrowej konwersji swych zbiorów poznańskiej firmie Digital-Center. W pojedynczych przypadkach technicznymi realizatorami procesu były także firmy ZETO S.A. z Tarnowa oraz Mikrofilm-Service z Raszyna. WiMBP w Bydgoszczy jako jedyna podjęła współpracę w tym

zakresie z pracownią dygitalizacji innej biblioteki, tj. w początkowym okresie Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, a następnie Biblioteki Głównej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Ze względu na ograniczone możliwości finansowe do technicznej realizacji procesu pracowni dygitalizujące zbiory wykorzystywały przede wszystkim skanery płaskie firmy Hewlett Packard. Skanery dokumentacyjne i mikrofilmowe oraz kamery i urządzenia hybrydowe znajdowały się na wyposażeniu 5 bibliotek, tj.: Biblioteki Śląskiej, Książnicy Kopernikańskiej, WBP w Kielcach, WiMBP w Łodzi oraz Koszalińskiej Biblioteki Publicznej. Wśród stosowanego sprzętu licznie występowały produkty firm Minolta, Canon, Microtek, Plustek i Epson. Specjalistycznymi urządzeniami do dygitalizacji (firmy Zeuschel i Canon) dysponowały również firmy wykonujące usługi zlecone. Tylko nieliczne biblioteki w swej pracy posługiwały się natomiast aparatami cyfrowymi: Biblioteka im. Zielińskich w Płocku (Hewlett Packard), Książnica Cieszyńska (Minolta) oraz WBP w Kielcach (Nikon).

Osiem bibliotek do dygitalizacji kierowało zarówno zbiory oryginalne, jak i z mikrofilmowane. Książnica Kopernikańska, Książnica Pedagogiczna w Kaliszu i WBP w Kielcach skanowaniu poddawały jedynie pozycje z mikrofilmowane, a Biblioteka im. Zielińskich, Książnica Cieszyńska, WiMBP w Łodzi oraz Koszalińska Biblioteka Publiczna – wyłącznie wydawnictwa oryginalne.

Do zapisywania skanowanego obrazu z równą częstotliwością wykorzystywane były formaty: .tiff, .pdf, .jpeg. Dwie biblioteki (w Bydgoszczy i Koszalinie) w odniesieniu do części pozycji użyły także standardu .djvu, a MBP w Siedlcach, poza wymienionymi, zastosowała także zapis bitmapowy. 10 bibliotek publicznych archiwizowało swe kopie cyfrowe nagrywając je na płyty CD, a jedynie 4 na DVD. Biblioteka Śląska zdecydowała się na przechowywanie plików na macierzy dyskowej. Podobne rozwiązanie zastosowały także biblioteki uczestniczące w projektach tworzenia regionalnych bibliotek cyfrowych (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu i WiMBP w Bydgoszczy), których pliki archiwizowano na serwerach inicjatorów projektów, tj. Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego oraz Biblioteki Głównej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Offline (na dyskach CD- lub DVD-ROM) swoje zbiory cyfrowe użytkownikom zaoferowało aż

12 bibliotek. Kopie cyfrowe ze zbiorów WiMBP w Zielonej Górze, MBP w Tarnowie oraz Koszalińskiej Biblioteki Publicznej przeznaczone zostały ponadto do sprzedaży.

Do końca 2005 r. tylko 5 bibliotek publicznych udostępniło swe zbiory w pełni online: 3 w ramach regionalnych bibliotek cyfrowych (Poznań, Bydgoszcz, Cieszyn), 1 w postaci specjalnej bazy danych (Koszalin), 1 w ramach lokalnej sieci komputerowej (Łódź). Część pozycji na swych stronach internetowych zamieściła także Biblioteka im. Zielińskich w Płocku. Do większości prezentacji sieciowych wykorzystano formaty: .pdf, .djvu, .html, .jpeg. Kilka bibliotek na swych stronach internetowych zamieściło także wykazy tytułów zdigitalizowanych.

W odróżnieniu od bibliotek centralnych i naukowych, bibliotekom publicznym nie udało się zdigitalizować wielu pozycji. Na stan taki wpłynęły przede wszystkim ograniczone środki finansowe, co w dużej mierze zdeterminowało zarówno tempo, jak i kierunki prac. Choć i w tym przypadku trudno dokonać precyzyjnej oceny efektów prac, to zauważalnym osiągnięciem bibliotek publicznych jest konwersja cyfrowa wielu cennych wydawnictw regionalnych, w tym dużej liczby czasopism. Zgromadzony materiał pozwala także wnioskować o znacznej aktywności na tym polu bibliotek publicznych o statusie naukowym, którym np. w odróżnieniu do bibliotek miejskich, udało się nie tylko zainicjować, ale także utrzymać wiele kierunków prac. Wydaje się, że największe sukcesy w zakresie dygitalizacji dotychczas osiągnęły Biblioteka im. Zielińskich w Płocku (z 5 tysiącami jednostek bibliotecznych) oraz WiMBP w Łodzi (z ponad 180 tytułami pozycji), a z bibliotek miejskich MBP w Siedlcach (z ponad 130 tytułami książek i czasopism regionalnych). Na uznanie zasługuje także działalność Książnicy Cieszyńskiej, która mimo odmiennego modelu dygitalizacji opracowała efektywne serwisy cyfrowe, przydatne zwłaszcza w zakresie badań nad dziejami i kulturą Śląska Cieszyńskiego. Warto podkreślić, że także świadome i kompleksowe potraktowanie procesu dygitalizacji przez Bibliotekę Śląską, której projekt dygitalizacji 5 tys. jednostek inwentarzowych, przynajmniej pod względem liczebności pozycji, ma szansę w przyszłości konkurować z zasobami bibliotek regionalnych opartych na *dLibrze*.

Poza planową dygitalizacją zbiorów własnych, 5 bibliotek publicznych zaoferowało użytkownikom usługi mikrofilmowania i skanowania mate-

riałów bibliotecznych. Ceny tych usług uzależnione były zarówno od formatu obiektu, jak i sposobu realizacji procesu. Opłata za wykonanie zdjęcia cyfrowego i zapisanie go na płycie CD, w przypadku bibliotek posiadających aparaty cyfrowe, nie przekraczała jednak 10 zł za stronę formatu A4, a w przypadku materiałów pochodzących ze zbiorów specjalnych – 30 zł za plik. Ceny usług skanowania książek i gazet z oryginałów (formaty A5, A4, A3) wahały się w granicach od 2 do 5 zł za obraz czarno-biały i od 3 do 10 zł za obraz kolorowy, a dla mikrofilmów od 0,60 do 1,50 zł za klatkę. W wielu przypadkach dla obiektów powyżej formatu A2 ceny usług uzgadniane były odrębnie dla każdego obiektu. Zapis skanów na płyty CD lub DVD pociągał za sobą dodatkowe wydatki rządu 10-15 zł (wraz z kosztami nośników). Dla użytkowników Książnicy Cieszyńskiej dodatkowym udogodnieniem była możliwość sporządzenia kopii wybranego tytułu na płycie CD, której cena niezależnie od jej objętości, w 2005 r. wynosiła 10 zł.

Głównymi źródłami finansowania procesu dygitalizacji zbiorów w bibliotekach publicznych były środki budżetowe, dotacje celowe (głównie ówczesnych Ministerstw Nauki i Informatyzacji oraz Kultury i Dziedzictwa Narodowego) oraz fundusze pochodzące od darczyńców prywatnych (Fundacji Bankowej im. Kronenberga, firmy ZETO, itp.), a w przypadku bibliotek świadczących usługi skanowania dla czytelników także z opłat za nie pobieranych. Dane finansowe udostępnione przez biblioteki pozwalają szacować, że średnio na dygitalizację zbiorów własnych biblioteki publiczne przeznaczały kwoty w wysokości od 25 do 30 tys. zł rocznie. Największe wydatki na ten cel poniosły natomiast Książnica Kopernikańska, Biblioteka Raczyńskich, Biblioteka im. Zielińskich i WiMBP w Łodzi (od 50 do 80 tys. zł rocznie). Dwóm bibliotekom, tj. Książnicy Cieszyńskiej i MBP w Tarnowie, dzięki finansowemu wsparciu donatorów udało się część swych zbiorów przenieść na nośniki cyfrowe bez udziału środków własnych.

Dane nadesłane przez biblioteki pozwalają ostrożnie prognozować, że w najbliższej przyszłości większość bibliotek publicznych będzie kontynuować lub wznowi zainicjowane już prace. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe i sprzętowe oraz skromniejsze doświadczenia, część bibliotek zamierza przyłączyć się do projektów realizowanych w tym zakresie przez większe biblioteki regionu (np. biblioteki naukowe)

lub rozpocząć starania o fundusze w ramach krajowych i europejskich programów strukturalnych.

Małgorzata Kowalska jest pracownikiem Instytutu Informatyki i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

PRZYPISY:

- ¹ E. Stachowska-Musiał: *Zastosowanie techniki cyfrowej w ochronie dziedzictwa intelektualnego i kulturowego*. W: *SOS dla zbiorów*. Red. B. Drewniewska-Idziak. Warszawa: Biblioteka Narodowa. Dział Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych (Notes Konserwatorski; 8), s. 47-60.
- ² E. Potrzebnicka: *Digitalizacja nowoczesną formą tworzenia kopii dokumentów bibliotecznych*. W: *Trwale zbiory – źródłem historii*, pod red. B. Drewniewskiej-Idziak. Warszawa: Biblioteka Narodowa. Dział Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych (Notes Konserwatorski; 9), s. 66-77.
- ³ E. Potrzebnicka: *Stan dygitalizacji w polskich bibliotekach*. W: *Dygitalizacja zbiorów bibliotecznych: materiały z ogólnopolskiej konferencji pt. "Dygitalizacja zbiorów bibliotecznych"*, Warszawa, 3-4 czerwca 2005 r., pod red. E. Stefańczyk. Warszawa: Wydaw. SBP (Prospekcje i Materiały; 65), s. 16-21.

Anna Straszewska

O czytelnikach i czytelnictwie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Cz. II

Czytelnictwo jest dziś elementem *kultury domowej*. Na zainteresowania, a pośrednio także na umiejętności czytelnicze wpływają od najmłodszych lat rodzice i opiekunowie. „Kto w dzieciństwie słuchał baśni czytanych przez rodziców, wzrastał wśród ludzi czytających i rozmawiających o książkach, wychowywał się między książkami, słuchał, jak rodzice spierają się o książki bądź sobie nawzajem je rekomendują, ten będzie czytał, kupował i pożyczął. Być może nie każdy dorosły, który czyta, wyniósł czytanie z domu, kto jednak jako dorosły nie czyta, ten prawdopodobnie wychował się z dala od książek”, zauważa prof. Czaplinski¹. Czyta blisko połowa Polaków i od ponad pół wieku liczba ta się nie zmienia, pomimo wielu dokonujących się w Polsce przemian: kulturowych, gospodarczych, politycznych i na wielu

innych gruntach². Co drugi dorosły Polak kontaktuje się z rzeczywistością za pośrednictwem telewizora czy radia i nie odczuwa potrzeby czytania. Znamiennym zjawiskiem jest także podział dotyczący gustów czytelniczych w obrębie pokoleń, pożyczamy sobie książki w obrębie danej grupy rówieśniczej.

Biblioteki publiczne także przyczyniają się do popularyzowania mody na czytelnictwo. Szczególnie istotna rola przypada bibliotekom dziecięcym, w których małe dzieci mogą uczyć się głośnego czytania, rozmów na temat lektur, wykorzystywania treści książek w przedstawieniach teatralnych, czy pracach plastycznych. Książka odpowiednio propagowana może stać się przyjacielem dziecka. Dzięki lekturze i w różnych formach pracy z nią można kształtować przyjazny stosunek nie tylko do czytania, ale także do biblioteki, co w przyszłości owocuje swobodnym korzystaniem z wszelkich zasobów placówki. Biblioteka może mieć wpływ na kompetencje czytelnicze u bardzo młodych osób. Janusz Korczak, organizując spotkania z książką dla dzieci z rodzin robotniczych, podkreślał jak istotny jest pierwszy kontakt z lekturą i jak ogromne, niezatarte wspomnienia wywołuje on w młodych umysłach. Należy wykorzystać ten wczesny etap rozwoju człowieka, by móc oczekiwać, że dla pokoleń chowanych w przyjaźni z książką, specyfika biblioteki będzie środowiskiem naturalnym, w którym czytelnicy odnajdą się bez większych trudności.

Czytelnik XXI wieku

Współczesny czytelnik to osoba podlegająca wielu wpływom nowej, kształtującej się kultury. W jej obszarze można wyróżnić zjawiska pozytywne, jakimi są bez wątpienia rozwijające się nauki, technika i sztuka. Przemiany te w Polsce odbywają się w łączności z nowoczesnym światem zachodnim, z którego czerpią różnorakie wzorce. Nie wszystkie z nich można ocenić jako wartościowe. Najmniej pożądanymi zjawiskami w polskiej rzeczywistości są rozwijające się trendy oparte na hedonizmie, egocentryzmie, kulcie wyglądu i posiadania (konsumpcjonizm), i wygodnictwie. Świat taki kształtuje dziś postawy nowego czytelnika, który postrzega go jako przestrzeń dla własnych, prawie niczym nieskrępowanych działań. Dopełnieniem tego obrazu jest swoboda, dotycząca zachowania norm obyczajowych, kulturowych, społecznych, prawnych, językowych i wielu innych obszarów działalności ludzkiej. Zarówno

w Bibliotece Głównej, jak i w filiach osiedlowych można dostrzec ogromne rozczarowanie pewnej grupy użytkowników, którzy nie mogą się pogodzić z wymogami formalnymi, czy z czynnikami warunkującymi kształt księgozbioru, częstotliwość dostępu do lektury itp. Spotyka się dziś osoby niezadowolone z faktu, że zapisywanie w poczet czytelników danej filii odbywa się za okazaniem dokumentu i nie może tu być mowy o przyjmowaniu na wiarę danych osobowych rejestrowanych w kartotece. Tu widać wyraźne różnice w stosunku czytelników do biblioteki osiedlowej i do Biblioteki Głównej (jako tej, w której panują mniej bezpośrednie kontakty czytelników z bibliotekarzami). Wiele osób traktuje swoją filię biblioteczną, jak domową kolekcję, niedużą, należącą do wszystkich mieszkańców osiedla. Nie ma w tej relacji dystansu, jaki odczuwa się w kontaktach z większą instytucją. Młodzież oraz część osób dojrzałych i aktywnych zawodowo, przejawia bardzo swobodny stosunek do sytuacji wypożyczania książek. Wyraźnie charakteryzuje ich postawa biorcy, któremu należy się wszystko, bez konsekwencji i zobowiązań. W dużym stopniu zachowanie to zależy od poziomu kultury osobistej, który od lat wyraźnie się obniża. Przesuwa się granica swobody, prezentowana przez świat współczesny, w odniesieniu do wszelkich zasad. Postawy relatywizmu i wygodnictwa umacnia się szczególnie poprzez media masowe. Korzenie takiego zachowania można odnaleźć w społeczeństwie amerykańskim. Polski czytelnik, wprowadza te wzorce i normy postępowania, co w zderzeniu z tradycjami polskimi i kulturą narodu wypracowaną przez poprzednie generacje, powoduje dysonans między jego oczekiwaniami a możliwościami biblioteki. Współczesny polski czytelnik prezentuje postawę roszczeniową. Nie uwzględniając braku własnych kompetencji, wymaga często podporządkowania się jego wyobrażeniom o funkcjonowaniu bibliotek. Taka postawa utrudnia porozumienie w kontaktach czytelnik – biblioteka. Szeręg procedur obowiązujących w tej placówce (związanych z katalogiem, gromadzeniem książek według określonego klucza, regulaminem biblioteki) odbiera jako atak na jego prawa, a także jako piętrzenie niepotrzebnych trudności. Postawa ta powoduje zniechęcenie do biblioteki i utrwała jej obiegowy negatywny stereotyp. Można z pewnością powiedzieć, że obserwujemy w XXI w. kryzys umiejętności czytelniczych. Niepokoi coraz większa swoboda, której nie sposób porównać z wolnością (gdyż wolność nie może gościć w dru-

giego człowieka) w każdej dziedzinie życia. Obserwuje się coraz większe lekceważenie prawa, norm społecznych, wreszcie wiedzy, której zdobywanie w kręgach młodych osób uważa się powszechnie za zbyt wyczerpujące i nieciekawe. W konsekwencji młodzi ludzie nie potrafią poradzić sobie z najprostszyimi narzędziami informacji. Mają dostęp do Internetu, ale brakuje im wiedzy, w jaki sposób efektywnie korzystać z jego zasobów. Trudnością staje się wyszukanie karty katalogowej z nazwiskiem autora książki, ułożonej w porządku alfabetycznym, gdyż uczniowie nie znają podstawowych zasad ortografii, (Żeromskiego, dla przykładu, szukając pod rz). Mają też problemy z zapamiętaniem tytułów lektur (proszą o książkę pt. „U Pana Boga za piecem” zamiast *Zdążyć przed Panem Bogiem*) i przypisaniem pozycji właściwym autorom, bądź też klasyfikowaniem książek ze względu na narodowość autora (*Zbrodni i kary* poszukują w literaturze polskiej lub pod tytułem „Zbrodnia Ikara”). Ich wiedza jest powierzchowna i nie utrwalana. Trudno dziś prognozować, ale z niepokojem patrzę w przyszłość polskich czytelników, którzy ulegając współczesnym modom, zatracają nie tylko ochotę ale i zdolności samodzielnego docierania do wiedzy. Rola biblioteki w naprawie tego stanu rzeczy rozpoczyna się więc wcześniej, niż w momencie, w którym czytelnik trafia za próg tej instytucji. Na temat aktywizacji grup czytelnicznych napisano już wiele. Każda biblioteka znajduje indywidualne sposoby upowszechniania własnej oferty wśród przedstawicieli poszczególnych kategorii czytelników. Jest to zadanie trudne, zważywszy na fakt, że dzisiejszy czytelnik jest bardzo wymagający, a biblioteki dysponują ograniczonymi środkami przyciągnięcia uwagi różnych środowisk i borykają się z wieloma wewnętrznymi kryzysami.

W praktyce bibliotecznej zauważa się pewną prawidłowość: wraz z wiekiem wzrastają kompetencje czytelników, w myśl zasady praktyka czyni mistrza. Doskonale radzą sobie z wyszukiwaniem książek zarówno najstarsze pokolenia (korzystające bardzo często z rady bibliotekarza), jak i osoby w wieku pełnej aktywności zawodowej. Młodszy czytelnicy (w wieku szkolnym) wykazują większą bezradność w kontaktach z biblioteką. Pozostaje mieć nadzieję, że zarówno nauczyciele młodych ludzi, jak i przyszła oferta biblioteki, spowodują zacieśnienie kontaktów, a dzięki temu udoskonalą się umiejętności tych osób. Opieka nad kształtem aktywności czytelniczej głównie ludzi młodych, niedoświadczonych w tej praktyce,

może spowodować, że będą oni chętniej wykorzystywali możliwości zdobywania wiedzy w bibliotece i wpłyną na tworzenie korzystnego obrazu biblioteki w świadomości społeczeństwa. Na tym polu pozostaje więc wiele możliwości działania. Czytelników należy zachęcać do regularnego korzystania z biblioteki osiedlowej, by w ten sposób utrwalac w nich przekonanie o tym, że biblioteka pełni ważną funkcję w procesie kształcenia oraz życiu kulturalnym społeczeństwa.

Słowo o agresji w komunikowaniu

Kultura masowa i szerzona przez nią agresja werbalna wywiera ogromny wpływ na współczesnego użytkownika kultury. Niepostrzeżenie zmienia się świat dzisiejszego człowieka, a wraz z nim język, jakiego używa. Ma to niebagatelne znaczenie w procesie przyswajania literatury. Wpływa nie tylko na sposób komunikowania się, ale także na ewolucję zainteresowań czytelników.

Odkąd funkcjonuje w Polsce wolny dostęp do ogólnościatowego Internetu (druga połowa lat dziewięćdziesiątych), nasi rodacy zdobyli możliwość przyswajania informacji o świecie ze wszystkich niemal jego zakątków. Po roku 1995 w świecie zachodnim Internet stał się powszechnie dostępny. Zaczęto wówczas tą drogą upowszechniać pospolitość i potoczność, przy użyciu treści i formy, obniżając poziom wrażliwości językowej samych odbiorców. I tak, idea integracji społeczności międzynarodowej stawała się coraz mniej czytelnym aspektem upowszechniania Internetu. Szeroka antyreklama globalnej sieci, pojawiająca się w państwach zachodnich, nie była jednak w stanie odstraszyć Polaków, żądnych nowych możliwości rozwoju i zdobywania informacji, którzy zachłannie zaczęli korzystać ze wszystkich „dobrodziejstw” WWW. Wówczas dostępne stały się sposoby komunikowania masowego, wykorzystujące m.in. listy dyskusyjne. Rozpoczęto także eksploatować możliwości nowego medium w zakresie rozmów w czasie rzeczywistym za pośrednictwem komunikatorów internetowych, czy tzw. chatów. „Wielu młodych ludzi przyciąganych jest przez IRS (Internet Chat Service, czyli Pogawędki Internetowe)³”, umożliwiające porozumiewanie z ludźmi z całego świata o każdej porze dnia i nocy. Dzięki tym programom użytkownicy mogli porozumiewać się praktycznie w taki sam sposób, jakby rozmawiali ze sobą w cztery oczy, bądź w większej grupie – na żywo. Nowoczesne metody rozmów na odległość dopracowały się dziś pełnej

i bogatej oferty zarówno w zakresie oryginalnej leksyki, jak też skrótowców oraz tzw. emotikonów, za pomocą których wyraża się postawę ciała, myśli, gesty, a nawet mimikę. I chociaż taka forma komunikacji ustępuje dziś miejsca rozmowom w sieci za pośrednictwem kamery i mikrofonu (głównie wśród znajomych), to jednak zupełnie nie odeszła w cień. Wielu osobom odpowiada anonimowość takiego sposobu porozumiewania się. Tą drogą zawiera się nowe znajomości i podtrzymuje wcześniejsze. Nie może więc dziwić fakt, że język internetowych społeczności jest niemalże wyłącznie językiem prywatnym, potocznym. Służy on bowiem celom nieformalnej i nieskrępowanej zakazami rozmowy. Bardzo często w takim sposobie komunikowania brak jakiegokolwiek dbałości o formę. Zarówno użytkownicy komunikatorów, jak i chatów czy forów internetowych posługują się prostą składnią i kolokwialnym słownictwem. Popołniają oni szereg błędów językowych, których w ogóle nie kontrolują, ponieważ piszą na klawiaturze w szybkim tempie, aby przekazać wszystkie te myśli, które chcieliby po prostu wyartykułować. Własne wypowiedzi okraszają odpowiednimi skrótami, rozpoznawanymi przez innych użytkowników sieci oraz również powszechnie rozumianymi tzw. emotikonami, które mają dookreślać ich wypowiedzi, informując o ich stanie ducha, czyli w założeniu mają spełniać taką funkcję, jaką w rozmowie pełni gest, mimika twarzy i tonacja.

Dla współczesnego człowieka Internet jest na tyle atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu, że wykorzystuje go do maksimum, pozbawiając się wielu innych możliwości przyswajania wiedzy, a przede wszystkim zastępując nim czytanie literatury. Internauta nie tylko formułuje wypowiedzi, ale przede wszystkim sam czyta teksty, które ktoś do niego śle, zapoznaje się z treścią przeróżnych stron WWW, czyta wypowiedzi na forum, reklamy. Nasiąka więc potocznością, prostą składnią, niepoprawnymi regułami gramatycznymi, ortografią nowatorską w stosunku do normy językowej, wulgarną leksyką i coraz częściej agresywnym zachowaniem interlokutorów. Funkcjonujące w obrębie słownictwa znieważające tzw. tabu-semy⁴, których jedynym przeznaczeniem jest dodać komunikatowi wulgarny, nieprzyzwoity sens, należą do emocjonalnego poziomu języka, a konstrukcje z ich użyciem, stosowane „częściej niż przecinek w tekście pisanym, mogą wyrażać nie tylko agresję, ale być demonstracją swoiście pojmowanej dorosłości, niezależności, męskości

lub wyzwolonej kobiecości”⁵. Co gorsza, często młody i nieobyty z literaturą człowiek, nie jest świadomy błędów językowych, które czytając, zapamiętuje, a następnie powiela. Nie czyta bowiem książek w wersji tradycyjnej, upowszechniających poprawną polszczyznę. Chętnie za to przyswaja teksty ze stron i serwisów WWW, nie wymagające poszukiwań w bibliotece czy księgarni. We współczesnym świecie następuje więc osłabienie roli książki drukowanej na rzecz sieci, w której mieszczą się teksty najróżniejszej proweniencji. Łatwość w dostępie do wszelkich informacji umożliwiła młodzieży szkolnej kopiowanie z Internetu wypracowań, których wymagają od nich nauczyciele. Wraz z zaniedbaniem pracy nad własnym wykształceniem, nad formułowaniem własnych poglądów i różnorodnością wniosków (czego powinna uczyć m.in. szkoła), ubożeje współczesna polszczyzna. Obniżanie poziomu językowych zachowań komunikacyjnych obserwuje się w prasie, czasopiśmiennictwie, radiu, telewizji i filmie. Ten prymitywizm rozwija się w agresywne zachowania także językowe. „Wulgaryzmów w mediach się wręcz nadużywa, skutkiem czego częściej stosowane i zarazem łagodniejsze leksemy obsceniczne powoli tracą swój wulgarny charakter”⁶.

Agresja jest w zachowaniach językowych Polaków wszechobecna. Wojna na słowa toczy się między politykami, dziennikarzami radiowymi czy telewizyjnymi, więc tymi ludźmi, którzy wytyczają ramy polskiego funkcjonowania wewnątrz państwa i w świecie. Ostatnie badania stanu języka dowodzą, że polszczyzna pod kilkoma względami przeżywa kryzys. Profesor Walery Pisarek we wstępie do *Polszczyzny 2000. Orędzia o stanie języka na przełomie tysiącleci*, zwraca uwagę na fakt panującej powszechnie tendencji do językowego luzu, jaką dostrzec można w większości omawianych tam odmian języka. Ostentacyjne demonstrowanie swobody językowej obserwuje się w „miejskiej obiegowej polszczyźnie na co dzień”, w gwarach i polszczyźnie subkultur młodzieżowych, ale także w języku naukowym czy kościelnym. „Od bezceremonialnego, wyluzowanego komunikowania się niedaleko do zachowań ordynarnych, do brutalności, wulgarności, a wreszcie i agresji nie tylko słownej”⁷ – która także jest stałym elementem pojawiającym się przy omawianiu obecnego stanu języka polskiego. O teź agresji wielokrotnie wspomina Irena Bajerowa, w publikacji poświęconej historii języka polskiego w latach 1939-2000. Dostrzega ona proces wulgaryza-

cji języka potocznego. Wymienia te przemiany w zakresie słownictwa, które najlepiej charakteryzują dzisiejszą polszczyznę, także pisaną. „Wulgarnie czy nieprzyzwoite wyrazy dawniej nie mieściły się w normie pisanej i kropkowano je. Obecnie rzadko już spotyka się takie przystąpienie kontrowersyjnego słowa”⁸. Podaje wyrażenia potoczne, nieeleganckie i niekorespondujące ze stylem podręcznikowym, jakie występują np. w czytance dla kl. III szkoły podstawowej. Wyrażenia te szokowałyby jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej, jednak, jak wynika z przeprowadzonych badań, dziś na uczniach nie wywierają żadnego negatywnego wrażenia. Przykładem przemian jest także tzw. styl kobiety, który charakteryzuje język współczesnych Polek. Delikatność, takt i elegancja wypowiedzi, a także wycucie w doborze słownictwa, ustępują dziś miejsca stylowi podobnemu do „męskiego”. Styl ten znamionują wulgaryzmy, grubiańskie sformułowania o stosowanym bezzasadnie negatywnym nacechowaniu, rubaszność, zgrubienia typu „ściera”, „wyro”, „radocha” itp. Zjawisko to ma swoje korzenie w mowie amerykańskiej. Tamtejsze zwyczaje językowe przejęły obecnie społeczeństwa europejskie, na gruncie globalizacji. Według I. Bajerowej można powiedzieć, że nastąpiło obecnie „usankcjonowanie, a nawet nobilitacja języka potocznego, gdyż odbiorca niełatwo wykryje zabiegi artystyczne autora, natomiast bez trudu zauważy posługiwanie się w literaturze tzw. pięknej językiem codziennym, nawet niechlujnym, nawet łamiącym normy gramatyczne, słownikowe i obyczajowe. Zauważy i zrozumie to jako aprobatę dla siebie, dla własnego prywatnego języka. Jest to więc zjawisko ważne nie tylko dla filologów; ono kształtuje zachowanie kulturowe odbiorców, a za ich pośrednictwem – całej społeczności”¹⁰. W ten sposób brutalizm szerzy się i osiąga najróżniejsze formy, począwszy od agresywnych zachowań słownych, poprzez trendy brutalistyczne w przejawach kultury wyższej (teatr okrucieństwa – w Polsce szczególnie ekspansywnie rozwijający się kierunek sztuki¹¹), czy w architekturze – kierunek zwanym brutalizmem, a skończywszy na zbrodniach, dokonywanych przez coraz młodsze pokolenia osób pozbawionych jakichkolwiek zahamowań.

Brak równowagi między odbiorem tradycyjnej książki a treściami, które nam prezentują media masowe, a więc z natury swej popularne, mało zróżnicowane, doprowadza współczesnego człowieka do przejmowania często negatywnych wzorców wszechobecnej kultury masowej. Zdaje się,

że w XXI w. istnieje ogólne, niewytłumaczalne zapotrzebowanie na agresję. Znajduje to odbicie w zainteresowaniu współczesną nowoczesną polską literaturą piękną. Wydaje się, że im bardziej autor zaszokuje odbiorcę, łamiąc tabu kulturowe czy językowe, tym wyraźniej treści te zapiszą się w świadomości odbiorców i tym samym większa będzie skuteczność takiego przekazu. W zalewie informacji, w jakim żyje współczesny człowiek, jedynie zachowania językowe bezwzględne i brutalne, nawet szokujące są w stanie przyciągnąć uwagę. Współczesny użytkownik języka polskiego poddawany jest przemożnemu wpływowi mediów, co absorbuje jego umysł w tak dużym stopniu, że nie ma już ani czasu, ani możliwości czytania tekstów klasycznych literatury światowej różnych stylów. Powyższe wpływy mediów nowoczesnych powodują kształtowanie się nowych wzorców czytelniczych, a przede wszystkim osłabiają potrzebę sięgania do książek wydawanych w postaci tradycyjnej. Utrwalają skrótowość w myśleniu i utrudniają formułowanie własnych poglądów. Większość użytkowników komunikatorów internetowych, aby jak najszybciej przekazać wiadomości drugiej osobie, rezygnuje z interpunkcji i obowiązującej w języku polskim ortografii. Zjawisko to nie jest zależne od wieku, wykształcenia czy kultury osobistej. W podobny sposób piszą w sieci młodzi i starsi, uczniowie i przedstawiciele wielu grup zawodowych. Wymaga tego kryterium ekonomiczności, aby w jak najkrótszym czasie napisać jak najwięcej.

Wnioski

Trzeba się zgodzić z Jackiem Wojciechowskim, że „Wzajemne oddziaływanie ludzi, każdą międzyludzką interakcję, również biblioteczną pracę z użytkownikiem można rozpatrywać jako proces (zespół procesów) komunikacji społecznej”. Proces ten w dzisiejszym społeczeństwie podlega szeregu zakłóceniom, związanym m.in. z przemianami kulturowymi. Dostrzega się też rozdźwięk między oczekiwaniami dzisiejszych użytkowników biblioteki miejskiej, ich kompetencjami czytelnickimi, a możliwościami samej instytucji. Droga czytelnika do biblioteki w sensie metaforycznym jest trudna i wyboista. Obcowanie z literaturą polega na powielaniu pewnych wzorców zachowań najpierw obserwowanych w domu rodzinnym, następnie wynoszonych ze szkół, a także warunkowanych współczesnym, zmieniającym się życiem, tempem przemian cywilizacyjnych i świa-

topoglądowych. Dzisiejszy czytelnik posiada bagaż negatywnych doświadczeń komunikacyjnych, którym przytłaczają go społeczności, w jakich przebywa, a także najdoniośniejsze ze wszystkich przekazicieli informacji – massmedia. W XXI w. ludzie często zamykają się na komunikację w bibliotece, tym samym utrudniają bibliotekarzom pobudzanie ich do wysiłku intelektualnego, bądź też prowokowania przeżyć innej natury (rozrywka, odczucia estetyczne). Biblioteka jest więc miejscem, które sprzyja obserwacjom ludzkich zachowań, ale coraz mniejszy wpływ wywiera na samo ich kształtowanie w bezpośrednich interakcjach. Coraz powszechniej obserwuje się, jak silna jest dominacja techniki i elektroniki nad porozumiewaniem się. Coraz częściej w bibliotece miejskiej pojawiają się czytelnicy, którzy wyraźnie lekceważą rolę bibliotekarza. Wchodzą do biblioteki ze słuchawkami na uszach i w czasie wybierania książki słuchają muzyki z przenośnych odtwarzaczy. Nie odzywają się od progu ani słowem i wychodzą również bez pożegnania.

Umiejętności korzystania z zasobów biblioteki w różnym wieku i na kolejnych etapach życia czytelników przedstawiają się inaczej. Pewną prawidłowością jest to, że czytelnicy korzystający kilka, a nawet kilkanaście lat z jednej placówki (takiej jak filia osiedlowa) uczą się sposobów postępowania w bibliotece. Z biegiem lat biblioteka staje się dla nich instytucją, w której mogą czuć się swobodnie. Pogłębia się ich wiedza na temat procedur wypożyczania i zwrotów książek, zmian w księgozbiornie, a przede wszystkim na temat możliwości poszukiwania lektury

Anna Straszewska jest pracownikiem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

PRZYPISY:

¹ P. Czaplinski: *Na tropie czytelnika*. [on-line]. [dostęp: 08-08-2005]. Dostępny w World Wide Web: <http://serwisy.gazeta.pl/kultura/1,3479,2860374.html>.

² M. Kochanowicz: *Czytanie po polsku*. „Gazeta Wyborcza” z 27 lipca 2005, s.13.

³ A. Weiss: *Jak chronić się w Internecie*. Warszawa 1995, s. 177.

⁴ M. Peisert: *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*. Wrocław 2004, s. 30.

⁵ Tamże, s. 31.

⁶ K. Musiołek-Kłosińska: *Wulgaryzacja języka w mediach*. W: *Język w mediach...* Warszawa 2000, s. 118.

⁷ W. Pisarek: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. [on-line]. Wstęp. Dostępny w World Wide Web: <http://www.rjp.pl/?mod=informacje&type=publikacje&id=26>.

⁸ I. Bajerowa: *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*. Warszawa 2003, s. 93.

⁹ Tamże, s. 94.

¹⁰ Tamże, s. 101.

¹¹ Pojęcie sformułowane przez Artura Artauda w jego manifestie *Le Théâtre de la cruauté* (1932) oraz w książce *Teatr i jego sobowtór*. Negując teatralność literacki, Artaud postulował ujawnienie przez teatr podświadomych skłonności człowieka, takich jak zamykanie do zbrodni, obsesje erotyczne itp., miał on wstrząsnąć publicznością tak, by dać jej świadomość podstawowych pierwotnych cech ludzkiej natury poprzez uwolnienie uczuć skrywanych za zasłoną konwencjonalnego zachowania – por. Oxford – *Wielka Encyklopedia Świata*. Tom XIV. Warszawa 2005, s. 283.

Rafał Golał

Zakres obowiązku prowadzenia działalności bibliotecznej przez zakłady opieki zdrowotnej

Mimo że zakłady opieki zdrowotnej w swojej działalności koncentrują się na świadczeniu usług zdrowotnych, ciąży na nich szereg szczególnych obowiązków, związanych z zaspokajaniem różnych potrzeb pacjentów. Jednym z takich obowiązków jest wymóg zapewnienia pacjentom przez zakłady opieki zdrowotnej odpowiedniej obsługi bibliotecznej.

Problematyka obsługi bibliotecznej pacjentów zakładów opieki zdrowotnej uregulowana jest w przepisach prawa kultury, a mianowicie w ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.) oraz w wydanym na podstawie art. 26 ust. 2 tej ustawy rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 26 września 2000 r. w sprawie zasad organizacji obsługi bibliotecznej w zakładach opieki zdrowotnej oraz zasad współdziałania bibliotek publicznych w wykonywaniu tej obsługi (Dz. U. Nr 91, poz. 1014).

Podmiotowy zakres obsługi bibliotecznej

Obowiązek organizacji obsługi bibliotecznej dotyczy nie wszystkich zakładów opieki zdrowotnej. Dotyczy on bowiem zakładów udzielających całodobowych lub całodziennych świadczeń zdrowotnych w odpowiednim stałym pomieszczeniu. W praktyce obowiązek w tym zakresie realizowany być powinien w pierwszej kolejności przez szpitale, sanatoria oraz inne zakłady, wskazane w art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30

sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz. U. Nr 91, poz. 408 z późn. zm.).

Obsługa biblioteczna, organizowana przez zakład, adresowana jest zasadniczo do przebywających na jego terenie pacjentów. Z obsługi tej korzystać mogą jednak także pracownicy zakładu. Umożliwienie przez zakład opieki zdrowotnej korzystania z obsługi bibliotecznej własnym pracownikom stanowi realizację jednej z podstawowych zasad prawa pracy, którą jest zaspokajanie przez pracodawcę różnych potrzeb pracowników (por. art. 16 k. p.). Wśród nich wymienione zostały wyraźnie potrzeby kulturalne.

Ponieważ w przepisach prawa pracy mowa jest ogólnie o działalności kulturalnej, bez jej odrębnego definiowania, pojęcie to powinno być postrzegane w świetle przepisów szczególnych o charakterze uzupełniającym, jakimi w rozpatrywanym przypadku stanowią przepisy podstawowej dla sfery kultury ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r. Nr 13, poz. 123 z późn. zm.).

Kluczowe znaczenie ma w tym kontekście art. 4 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, zgodnie z którym osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, których podstawowym celem statutowym nie jest prowadzenie działalności kulturalnej, mogą prowadzić taką działalność w szczególności w formie klubów, świetlic, domów kultury i bibliotek (por. ust. 1 tego artykułu).

Formuła organizacyjna obsługi bibliotecznej

Zgodnie z par. 1 ust. 2 powołanego na wstępie rozporządzenia obsługa biblioteczna może być prowadzona przez zobowiązane do niej zakłady opieki zdrowotnej w zasadniczo dwojakiej formie, tzn. albo poprzez utworzoną na terenie zakładu bibliotekę, albo poprzez skorzystanie w tym zakresie z pomocy biblioteki publicznej na podstawie zawartego z nią przez zakład opieki zdrowotnej porozumienia (por. par. 9 powyższego porozumienia).

Możliwa jest także formuła pośrednia, tzn. zawarcie porozumienia między wewnętrzną biblioteką, utworzoną w zakładzie, a publiczną biblioteką samorządową, np. biblioteką gminną (por. par. 7 i par. 8 powyższego rozporządzenia).

Biblioteki tworzone przez zakłady opieki zdrowotnej we własnym zakresie to biblioteki niesa-

modzielne. Nie funkcjonują one na podstawie odrębnie nadawanego im statutu, ale na podstawie regulaminu, nadawanego przez kierownika jednostki, w ramach której „niesamodzielna” biblioteka funkcjonuje, czyli dyrektora zakładu. Regulamin taki powinien określać zadania, organizację oraz szczegółowy zakres działania tego rodzaju „składowej” biblioteki (por. art. 12 ustawy o bibliotekach).

Z przepisu tego nie wynika wyraźnie, czy chodzi tutaj o ogólny regulamin organizacyjny jednostki (zakładu), w skład której biblioteka wchodzi, czy też o dodatkowy, odrębny regulamin, nadawany na potrzeby biblioteki jako wewnętrznej jednostki organizacyjnej. Wobec tego wydaje się, że wymóg regulaminowy, określony w art. 12 ustawy o bibliotekach, może zostać uznany za spełniony przy zastosowaniu jednego z dwóch wariantów:

1) ogólnego uregulowania statusu wewnętrznej biblioteki w ogólnym regulaminie organizacyjnym całej jednostki (zakładu) i odesłaniu w tym regulaminie do bardziej szczegółowego regulaminu biblioteki, który następnie powinien zostać przez kierownika jednostki (dyrektora zakładu) nadany bibliotece z uwzględnieniem zakresu, określonego w powyższym przepisie,

2) odpowiednio precyzyjnego uregulowania kwestii, wskazanych w art. 12 ustawy o bibliotekach, od razu w ogólnym regulaminie organizacyjnym, nadawanym przez kierownika jednostki (dyrektora zakładu), w skład której biblioteka wchodzi.

Powołane na wstępie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o bibliotekach przewiduje poza tym możliwość działania na terenie zakładów opieki zdrowotnej szczególnych bibliotecznych jednostek organizacyjnych, jakimi są punkty biblioteczne i filie.

Jeżeli chodzi o punkty biblioteczne, to mogą one wystąpić po pierwsze w przypadku prowadzenia obsługi bibliotecznej pacjentów przez zakład opieki zdrowotnej we własnym zakresie, co dotyczy zakładów większych, liczących powyżej 500 łóżek, w których punkty biblioteczne tworzone są wówczas w poszczególnych oddziałach (por. par. 3 ust. 1 powyższego rozporządzenia).

Po drugie natomiast punkt biblioteczny w zakładzie opieki zdrowotnej może być prowadzony przez zewnętrzną w stosunku do zakładu bibliotekę publiczną, jeśli zakład podpisze z tą biblioteką porozumienie powierzające jej prowadzenie obsługi bibliotecznej pacjentów zakładu. Jeżeli chodzi natomiast o formułę filii, to są one prze-

widziane wyłącznie jako emanacja w zakładzie opieki zdrowotnej zewnętrznej biblioteki publicznej, zawierającej tego rodzaju porozumienie (por. par. 9 ust. 2 powyższego rozporządzenia).

Szczególne uwarunkowania obsługi bibliotecznej pacjentów

Poza ogólnymi zasadami prowadzenia działalności bibliotecznej, wynikającymi z ustaw o bibliotekach i uzupełniająco z ustawy o organizowaniu i działalności kulturalnej, zakłady opieki zdrowotnej odnośnie do realizacji obsługi bibliotecznej swoich pacjentów brać muszą pod uwagę szczególne uwarunkowania tej obsługi, wynikające z przepisów powołanego na wstępie rozporządzenia.

W tym kontekście uwagę zwrócić należy przede wszystkim na specjalne wymogi, związane z obsługą biblioteczną pacjentów przebywających na oddziałach dla zakaźnie chorych. Po pierwsze ordynator takiego oddziału zobowiązany jest do ustalenia szczególnych zasad korzystania na nim z biblioteki, uwzględniając w szczególności charakter oddziału, którym kieruje (por. par. 4 powyższego rozporządzenia).

Po drugie punkty biblioteczne funkcjonujące na terenie oddziałów dla zakaźnie chorych po-

winny mieć wydzielone materiały biblioteczne (por. par. 3 ust. 2 powyższego rozporządzenia). Po trzecie wreszcie z materiałów tych nie mogą korzystać wyjątkowo pracownicy zakładu opieki zdrowotnej (por. par. 2 ust. 2 powyższego rozporządzenia).

Zakłady opieki zdrowotnej zobowiązane są także do brania pod uwagę w obsłudze bibliotecznej swoich pacjentów ich ciężkiego stanu zdrowia. Jeśli stan ten nie pozwala pacjentowi na korzystanie z materiałów bibliotecznych w bibliotece lub w punkcie bibliotecznym, materiały te powinny być mu dostarczone bezpośrednio. W stosunku natomiast do pacjentów obłożnie chorych wymagane jest natomiast umieszczenie odpowiedniego oświetlenia przy łóżku, a w miarę potrzeby także zamontowanie odpowiednich urządzeń ułatwiających czytanie (por. odpowiednio par. 3 ust. 3 i par. 5 powyższego rozporządzenia). Niezależnie od tych szczególnych wymogów biblioteka, funkcjonująca w zakładzie, usytuowana zostać powinna w punkcie dostępnym dla ogółu pacjentów (por. par. 6 pkt 1 powyższego rozporządzenia).

Rafał Golał jest radcą prawnym w Departamencie Prawno-Legislacyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Artykuł współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Zintegrowanego Funduszu Rozwoju Regionalnego



Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej

Połączenie mazowieckich bibliotek w jedną sieć, zawierającą wspólne bazy katalogowe, portale informacyjne, a nawet platformę e-learningową to pierwszy krok do przekształcenia bibliotek publicznych w centra multimedialnej edukacji.

Idea połączenia systemów bibliotecznych obsługujących podstawowe zadania biblioteki z systemami portalowymi, pozwalającymi na dynamiczną prezentację informacji w Internecie, nie jest nowa. Niemniej jednak w Polsce nie podjęto dotąd próby wdrożenia projektu łączącego strefę wewnętrznych i zewnętrznych systemów bibliotecznych oraz za-

awansowanych funkcjonalnie systemów portalowych. Nasz projekt – Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej (zwany w skrócie MSIB) zakłada połączenie kilku systemów i kilkunastu modułów w jeden spójny system informatyczny.

Obecna sytuacja infrastruktury komputerowej w bibliotekach publicznych

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego przeprowadziła szczegółową analizę wyposażenia bibliotek publicznych w sprzęt komputerowy i systemy informatyczne, a także potrzeb w tym zakresie. Wyniki nie są zadowalające.

Aby poprawić tę sytuację Biblioteka Główna podjęła dwojakiego rodzaju działania.

Dzięki dotacjom celowym Samorządu Województwa Mazowieckiego, w ciągu 2 lat zakupiono w Bibliotece Narodowej 141 licencji programu bibliotecznego MAK dla bibliotek publicznych wyposażonych przez organizatorów w odpowiedni sprzęt komputerowy.

W ślad za tym, dla pracowników bibliotek gminnych Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego organizuje szkolenia z zakresu: obsługi komputera, programu bibliotecznego MAK i Internetu. Dzięki tym działaniom na koniec 2006 r. ponad 90% bibliotek gminnych będzie wyposażonych w niezbędny sprzęt i oprogramowanie biblioteczne.

Efektom drugiego rodzaju działań będzie Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej

Założenia i cele projektu

MSIB jest projektem współfinansowanym przez Unię Europejską ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR) w ramach priorytetu 1: *Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów i działania 1.5: Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego*. Wniosek napisany przy współpracy z warszawską Fundacją Pro Cultura, a złożony przez Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego został wysoko oceniony, a projekt uznany za innowacyjny, otrzymał pozwolenie na dalszą realizację.

Celem projektu jest budowa platformy elektronicznej (MSIB) służącej do wspomagania pracy bibliotek województwa mazowieckiego. W pierwszym etapie w realizacji projektu bierze udział 15 bibliotek powiatowych oraz Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego. Docelowo chcemy objąć projektem wszystkie biblioteki publiczne z terenu województwa, a także proponować współpracę bibliotekom pedagogicznym oraz naukowym. Naszym celem jest stworzenie jednolitego systemu informacji o księgozbiorach bibliotek z terenu województwa.

Na stworzony Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej składać się będzie:

1. Portal internetowy dla użytkowników bibliotek umożliwiający: przeszukiwanie katalogów bibliotecznych, korzystanie z forów dyskusyjnych, korzystanie z czatów, dostęp do recenzji książek, dostęp do zdigitalizowanych zasobów bibliotecznych, dostęp do GIS, personalizację profilu użytkownika.

2. Portal internetowy dla bibliotekarzy umożliwiający: przeszukiwanie katalogów bibliotek, korzystanie z forów dyskusyjnych, korzystanie z czatów, publikację recenzji książek, dostęp do recenzji książek, dostęp do zdigitalizowanych zasobów bibliotecznych, dostęp do platformy e-nauczania, korzystanie z bazy opisów bibliograficznych stanowiącej podstawę do tworzenia katalogów lokalnych, korzystanie z poczty elektronicznej, dostęp do systemu statystyk szczegółowo badającego prace wszystkich bibliotek włączanych w sieć.

3. Portale z informacją regionalną.

4. Strony WWW bibliotek publicznych.

5. Platforma e-nauczania.

6. System statystyk.

7. Powierzchnie reklamowe.

8. Gotowe szablony stron internetowych dla bibliotek.

9. Gotowe szablony portali z informacją regionalną.

Specjalne znaczenie będzie mieć portal dostępny tylko dla bibliotekarzy. Jego zadaniem będzie pomoc w pracy oraz ułatwienie zarządzania bibliotekami. Portal pozwoli także na większą integrację mazowieckich bibliotek i ich pracowników.

Za główne cele projektu uznano m.in. zmniejszenie różnic wewnątrz regionu w zakresie dostępu do wiedzy, edukacji i informacji, integrację elektroniczną bibliotek Mazowsza, poprawienie efektywności pracy mazowieckich bibliotek publicznych, rozwój e-usług spełniających specyficzne potrzeby użytkowników, kształtowanie mazowieckiej świadomości regionalnej, wzrost świadomości lokalnej, zwiększenie liczby użytkowników bibliotek publicznych na Mazowszu, rozwój społeczeństwa informacyjnego.

W pierwszym okresie partnerami w projekcie oraz beneficjentami pośrednimi jest 15 bibliotek publicznych województwa mazowieckiego pełniących funkcje powiatowe: BPMiG Białobrzegi, M-PBP w Garwolinie, BPG Kozenice, MBP w Mińsku Mazowieckim, MBP w Ostrołęce, Książnica Płocka, PiMBP w Pruszkowie, PM-GBP w Przysusze, Pułuska Biblioteka Publiczna, MBP w Radomiu, MBP w Siedlcach, MBP w Sochaczewie, MBP w Wołominie, M-GBP w Zwoleniu i P-MBP w Żurominie. Docelowo projekt obejmie wszystkie biblioteki gminne i dzielnicowe (331 bibliotek), a także ich filie. Koncepcja MSIB zakłada również współpracę i wymianę informacji z innymi instytucjami i systemami takimi, jak np. GIS Mazowsza, biblioteki pedagogiczne, biblioteki przy szkołach i uczelniach wyższych,

samorząd terytorialny i jego jednostki organizacyjne czy instytucje kultury.

Dla kogo MSIB?

Z Mazowieckiego Systemu Informacji Bibliotecznej korzystać będą różne grupy użytkowników. Najważniejszą i na początku najliczniejszą z nich będzie grupa aktualnie zarejestrowanych użytkowników bibliotek publicznych Mazowsza. Szczególnie interesują nas osoby mieszkające na terenie gmin i powiatów, a wśród nich kontynuujące naukę w szkołach wyższych.

Zakładamy, że już w pierwszym okresie z portalu korzystać będą również użytkownicy tych bibliotek publicznych, które do systemu zostaną włączone dopiero w kolejnym etapie projektu. Z MSIB będą mogły korzystać również osoby nie będące użytkownikami bibliotek, np.: zainteresowani regionaliami, samorządowcy i pracownicy sektora publicznego, księgarze i wydawcy, rolnicy, czy szeroko pojęci odbiorcy usług instytucji kultury.

Drugą grupą będą pracownicy bibliotek publicznych – na Mazowszu jest ich ok. 2865 osób. Wśród nich można wydzielić podgrupy o różnej aktywności i uprawnieniach. Pełne uprawnienia posiadać będą administratorzy systemu portalowego oraz administratorzy Aleph. Kolejną grupą będą bibliotekarze obsługujący poszczególne biblioteki oraz redaktorzy poszczególnych portali. Dalej będą pracownicy odpowiedzialni za wprowadzanie zasobów zdigitalizowanych oraz opisów bibliograficznych, a także autorzy treści poszczególnych portali. Dla wszystkich bibliotekarzy Mazowsza przeznaczony będzie wewnętrzny system portalowy.

W tym systemie poza usługami podstawowymi będą mogli korzystać z usług dodatkowych takich, jak: platforma edukacyjna LMS, system statystyk, baza opisów bibliograficznych, system budowy katalogów wzorcowych, konta pocztowe, system budowy ankiet, itp. System ten będzie spełniał funkcje centrum zarządzania wszystkimi podsystemami MSIB.

MSIB na zewnątrz

Ważnym obszarem aktywności MSIB będzie współpraca z zewnętrznymi dostawcami informacji. Do współpracy zachęcać będziemy wszystkie instytucje, organizacje i osoby mogące dostarczyć informacje ciekawe z punktu widzenia poszczególnych grup użytkowników. Współpraca nawiązywana będzie na poziomie poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego. W przypadku podjęcia stałej współpracy, poszczególne biblioteki zawierać będą umowy i porozumienia.

Co w tej chwili?

Obecnie Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego jest na etapie wyłaniania wykonawcy, który będzie odpowiedzialny za dostarczenie całego sprzętu i oprogramowania. Na początku listopada został ogłoszony w tej sprawie przetarg, pod koniec grudnia powinny być znane jego ostateczne wyniki. Równolegle odbywają się szkolenia dla koordynatorów powiatowych systemu, podczas których zespoły dowiadują się jak przygotować swoje placówki na przyjęcie MSIB.

Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej jest projektem ambitnym i trudnym w realizacji. Zakładamy, że będzie on nowym narzędziem dalszej pracy bibliotek z terenu województwa. Aby projekt się powiódł, niezbędne są nie tylko wysokie kwalifikacje, ale także zaangażowanie i dobra wola wielu osób. Wraz z dyrektorami piętnastu wymienionych wyżej bibliotek uważamy, że MSIB, choć z początku trudny we wdrożeniu, bardzo szybko okaże się niezbędnym narzędziem pracy każdego bibliotekarza. Ułatwi także czytelnikom korzystanie z zasobów bibliotecznych oraz sprawi, że częściej i z ochotą będą odwiedzać nasze placówki, czy to osobiście, czy za pośrednictwem Internetu.

Katarzyna Strama
Koordynator Mazowieckiego Systemu
Informacji Bibliotecznej
Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy –
Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego
Fundacja Pro Cultura

JUŻ W SPRZEDAŻY!

„Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2001-2005”

Suplement

oprac. Andrzej Kempa

str. 108, cena 21 zł



Z bibliotek

85 lat biblioteki naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni

85 lat temu ukazało się w „Dzienniku Urzędowym” byłego ministra Dzielnicy Pruskiej nr 23 rozporządzenie „O utworzeniu Morskiego Urzędu Rybackiego”, które zawierało też informację o ustanowieniu laboratorium dla badań biologicznych. Dało to początek istnieniu Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu, (od 1932 r. Stacji Morskiej). Stacja, pokonując w następnych latach różne trudności, stopniowo rozwijała się, a na przełomie 1938 i 1939 r. przeniosła się z Helu do nowego budynku w Gdyni.



Stacja Morska w Helu

W 1928 r. powstało stowarzyszenie Morski Instytut Rybacki, które ściśle współpracowało ze Stacją.

Po zakończeniu II wojny światowej zarówno stacja, jak i stowarzyszenie wznowiły działalność, a w 1949 r. obie instytucje połączyły się, tworząc silną placówkę naukową, której 5 zakładów ukierunkowanych było na badania ichtiologiczne, oceanograficzne, technologiczne, ekonomiczne i techniki połowów.

Razem z Instytutem rozwijała się jego biblioteka, której skromny księgozbiór w 1921 r. składał się z kilkudziesięciu książek, przekazanych przez Departament Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz publikacji pozostawionych przez instytucje pruskie, m.in. Westpreussischer Fischerei-Verein w Gdańsku.

W 1932 r. biblioteka stacji była w posiadaniu około 1000 tomów, a na przełomie lat 1938/39 – 3000 tomów. Otrzymała też w nowym gmachu, w Gdyni, specjalne pomieszczenie na swoje zasoby, które obejmowały prace z zakresu ichtiologii, biologii, oceanografii i ekonomii.

W toku działań wojennych księgozbiór biblioteki został w swej lwiej części wywieziony przez Świno-

ujście do Niemiec. Udało się ocalić jedynie około 100 książek.

W 1945 r. rozpoczęto jego odzyskiwanie. W połowie 1946 r. inż. Feliks Chrzan udał się do brytyjskiej strefy okupacyjnej z misją rewindykowania zbiorów. Po długich poszukiwaniach znaleziono księgozbiór gdyńskiej Stacji Morskiej w bibliotece Seefahrtsschule w Hamburgu, skąd w sierpniu 1946 r. na pokładzie statku „Toruń” wrócił do Polski. Odzyskano około 70% księgozbioru przedwojennego, czyli 2000 tomów.

Pod koniec 1947 r. biblioteka Instytutu liczyła już 3000 tomów, na które złożyły się pozycje odzyskane z Niemiec, niemiecka kolekcja przyrodnicza, uratowana z powojennych gruzów, darowizny oraz książki zakupione w antykwariatach. Biblioteka otrzymywała już też łącznie 50 tytułów wydawnictw periodycznych.

Od 1951 r. biblioteka MIR weszła w skład nowej komórki organizacyjnej Instytutu – Ośrodka Dokumentacji Naukowo-Technicznej, a wraz z tą zmianą jej księgozbiór powiększył się o wydawnictwa z innych dziedzin, takich, jak: ekonomika morskiego przemysłu rybackiego, technika połowów, technologia sprzętu rybackiego, materiałoznawstwo sieciowe oraz aparatura hydrolokacyjna.

W celu powiększania zbiorów ośrodek rozwinął szeroką współpracę międzynarodową, mającą na celu wymianę publikacji naukowych.

W 1958 r. ośrodek otrzymał nowe pomieszczenia w Instytucie, dzięki czemu mogła powstać czytelnia, a powiększające się wciąż kolekcje (5000 tomów druków zwartych, 4000 roczników periodyków) zyskały większą powierzchnię magazynową.

Działalność informacyjno-dokumentacyjna w pierwszym okresie istnienia ośrodka objęła sporządzanie kart dokumentacyjnych, z których powstała specjalna kartoteka w układzie przedmiotowym i w układzie uniwersalnej klasyfikacji dziesiętnej.

W 1962 r. Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej został przekształcony w Branżowy Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej, co pociągnęło za sobą dalsze rozszerzenie jego działalności. Od 1 czerwca 1967 r. do stycznia 1998 r. kierował nim przez 31 lat Henryk Ganowiak, który zastąpił w obowiązkach Andrzeja Ropelewskiego.

W 1970 r. księgozbiór biblioteki, wchodzącej nadal w skład ośrodka liczył już prawie 8500 publikacji zwartych i około 414 tytułów czasopism polskich i zagranicznych. Jednak o specyfice zbiorów biblioteki świadczyły i świadczą nadal, przede wszystkim kolekcje materiałów specjalistycznych z konferencji i kongresów FAO, ICES (International Council for Exploration of the Sea), ICNAF (International Commission for the Northwest Atlantic Fisheries), UNESCO itp.

Znaczący dla Instytutu i dla biblioteki był rok 1991, kiedy to siedzibę przeniesiono do nowego budynku i w ten sposób uzyskano obszerne magazyny czasopism i druków zwartych, przestronną czytelnię i pokoje dla pracowników. W 1998 r. kierownictwo ośrodka, który uzyskał nową nazwę Ośrodek Informacji Naukowej i Wydawnictw objęła mgr inż. Bożena Janusz, a od kwietnia 2006 r. dr Małgorzata Grabowska-Popow. Wtedy też powrócono do nazwy Ośrodek Informacji Naukowej.



Obecna siedziba MIR w Gdyni

Obecnie, biblioteka naukowa MIR w Gdyni kontynuuje gromadzenie zbiorów z tradycyjnych dla jej charakteru dziedzin nauki, takich jak: oceanografia biologiczna i fizyczna; ichtiologia, biologia i ekologia morza; żywe zasoby i ich zarządzanie; technika połowów; technologia przetwórstwa morskich surowców żywnościowych; ekonomika gospodarki rybnej.

W jej posiadaniu znajduje się jedyny w Polsce zbiór piśmiennictwa z zakresu morskich badań rybackich i bogaty zasób wydawnictw międzynarodowych organizacji i konwencji rybackich. Znaleźć tu także można, atlasy, encyklopedie, słowniki, klucze do oznaczania ryb i żywych organizmów morskich oraz *Polską Bibliografię Rybołówstwa Morskiego za lata 1945-1991*.

Biblioteka naukowa MIR w Gdyni posiada około 15 tysięcy woluminów druków zwartych oraz prenumeruje lub wymienia 820 tytułów czasopism polskich i obcojęzycznych. Kolekcje wzbogacają filmy wideo, płyty CD i DVD.

Tradycyjne katalogi biblioteczne składają się z katalogu alfabetycznego druków zwartych (autorsko – tytułowy), katalogu alfabetycznego tytułów czasopism, katalogu tytułowego wydawnictw FAO oraz katalogu rzeczowego druków zwartych (działowego).

Natomiast katalogi komputerowe utworzone zostały z zastosowaniem pakietu MICRO CDS ISIS i tworzą dwie bazy: książek (4081 rekordów) i czasopism (842 rekordy). Wyszukiwanie informacji w tych bazach odbywa się poprzez indeks słów kluczowych, indeks autorski, indeks tytułowy i indeks sygnatur.

W bibliotece prenumeruje się m.in. tak istotne dla nauk „wodnych” czasopisma, jak: „Canadian Journal

of Fisheries and Aquatic Sciences”, „Fish and Fisheries”, „Journal of Aquatic Animal Health”, „Marine Biology”, „North American Journal of Fisheries Management”, „North American Journal of Aquaculture” i „Transactions of the American Fisheries Society”.

Ośrodek prowadzi szeroko rozwiniętą wymianę wydawnictw naukowych instytutu z 200 ośrodkami polskimi i zagranicznymi, a także pełni rolę krajowego koordynatora międzynarodowego systemu informacji ASFISIS FAO/CSA (wiodąca na świecie baza danych, zawierająca abstrakty artykułów dotyczących nauk „wodnych”). Ośrodek Informacji Naukowej i Wydawnictw MIR w Gdyni nie tylko wysyła do bazy abstrakty, ale także koordynuje prace innych polskich ośrodków, wprowadzających dane do systemu.

Dzięki temu, z biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni istnieje możliwość dostępu do bazy danych IDS ASFA. Baza jest opracowywana na podstawie monitoringu około 3000 czasopism i aktualizowana kwartalnie. Jej zakres przedmiotowy dotyczy między innymi zagadnień z dziedziny nauk biologicznych organizmów związanych ze środowiskiem wodnym jak również z problemami połowów i zarządzania żywymi zasobami w aspekcie ekonomicznym, socjologicznym i prawnym. Dane dotyczą również badań oceanograficznych i zanieczyszczenia środowiska wodnego.

Od stycznia 2005 r. została udostępniona w sieci MIR pełnotekstowa baza online Elsevier Science Direct, która oferuje dostęp do około 600 tytułów pełnotekstowych wersji czasopism wydawnictwa Elsevier Science prenumerowanych przez Konsorcjum Polskich Bibliotek Naukowych, abstraktów i spisów treści około 1400 czasopism tego wydawnictwa. Korzystać z niej mogą pracownicy i czytelnicy z biblioteki.

Ośrodek Informacji Naukowej i Wydawnictw MIR w Gdyni należy od 1994 r. do międzynarodowej organizacji grupującej europejskie biblioteki i ośrodki informacji naukowej, związane z badaniami środowiska wodnego, o nazwie EURASLIC (European Association of Aquatic Sciences Libraries and Information Centres) i w jej ramach do International Association of Aquatic and Marine Science Libraries and Information Centers (IAMSLIC).

Celem EURASLIC-u, utworzonego w 1989 r. jest rozwijanie ścisłej współpracy bibliotek i ośrodków informacji poprzez wymianę międzybiblioteczną, konferencje, szkolenia i kursy oraz pomoc finansowa w komputeryzacji placówek.

Biblioteka naukowa MIR w Gdyni obsługuje rocznie około 1000 czytelników (pracownicy nauki, studenci i uczniowie) oraz prowadzi wypożyczenia międzybiblioteczne krajowe i zagraniczne.

dr Małgorzata Grabowska-Popow

BIBLIOGRAFIA:

1. A. Ropelowski: *Morski Instytut Rybacki. Ludzie i wydarzenia 1921-2001*. Gdynia: MIR, 2001.
2. A. Ropelowski, H. Ganowiak: *75 lat Morskiego Instytutu Rybackiego*. „Rocznik Gdýński” 1998 nr 13 s. 31-37.
3. Informacje ustne i pisemne w formie maszynopisów powielonych, uzyskano dzięki uprzejmości mgr. Henryka Ganowiaka.

Biblioteka uniwersytetu hiszpańskiego w Castellon

Moja przygoda z hiszpańskimi bibliotekami zaczęła się w 2005 r. W październiku, do Biblioteki Politechniki Lubelskiej, przyjechał dyrektor Biblioteki Uniwersytetu im. Jakuba I w Castellon prof. Vicent Falomir Delcampo. Wizyta odbywała się w ramach współpracy między uniwersytetami należącymi do Grupy Compostela i wymiany pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Wtedy to, w trakcie licznych rozmów warsztatowych oraz na otwartej prezentacji dyrektora miałam okazję zapoznać się z wieloma informacjami na temat Centralnej Biblioteki UJI. W kwietniu br. nastąpił mój prywatny wyjazd do Castellon de la Plana.



Castellon znajduje się w obrębie Wspólnoty Waleńcyjskiej – jednym z 19 autonomicznych regionów Hiszpanii. Położone jest nad Morzem Śródziemnym, 65 km na północ od Valencji i 285 km na południe od Barcelony. Panujący tam łagodny klimat umożliwia prowadzenie upraw m.in. różnych odmian pomarańczy, mandarynek i cytryn. Kwitnące sady wydzielają niepowtarzalny, przepiękny zapach – stąd też nazwa tej części wybrzeża: Wybrzeże Kwiatu Pomarańczy (Costa Azahar).

Hiszpania stała się członkiem UE w 1986 r. i rozpoczęła się nowy etap w rozwoju kraju. Na szkolnictwo i kulturę zaczęto przeznaczać znacznie więcej środków. Powstawały uczelnie w ośrodkach do tej pory ich pozbawionych. W 1991 r. został założony uniwersytet w Castellon. Początkowo, zarówno uniwersy-

tet, jak i jednostki biblioteczne były rozdzielone i rozmieszczone w całym Castellon, w czterech kampusach: Campus Borriol, Campus Herrero, Campus Penyeta Roja i Campus Riu Sec.

W 1991 r. Vicent Falomir wygrał konkurs i objął stanowisko dyrektora bibliotek. Ponieważ władze uczelni dążyły do centralizacji, nastąpiła decyzja o wybudowaniu nowego gmachu dla biblioteki. Przy przygotowywaniu planów nowej siedziby pracowali wspólnie: architekt z UJI, Jose Pitart i dyrektor biblioteki. Od początku założono stworzenie jednego funkcjonalnego i wyjątkowo przyjaznego użytkownikowi miejsca, w którym wszystkie materiały źródłowe (monografie, wydawnictwa ciągłe, audiowizualne) byłyby wolno dostępne.

W 1996 r. projekt został zaakceptowany i przystąpiono do jego realizowania.

Centralna Biblioteka Kampusu Riu Sec została otwarta 23 kwietnia 1999 r. Pierwszy budynek o powierzchni 8300 m² i 7 poziomach oferował 40 wydzielonych przestrzeni do pracy grupowej oraz 720 miejsc do pracy indywidualnej. Po sześciu latach został dobudowany bliźniaczy budynek. Obecnie biblioteka dysponuje powierzchnią użytkową 14 096 m², 112 wydzielonymi pomieszczeniami do pracy grupowej oraz 2095 miejscami do czytania.

Budynek został zaprojektowany z myślą o zniesieniu barier architektonicznych dla niepełnosprawnych. Interesujące jest rozmieszczenie zbiorów i funkcji w bibliotece. Poziom 1 to przestrzeń magazynowa dla dubletów, starych roczników, pozycji zniszczonych oraz archiwum całej uczelni.

Na poziomie 0 ulokowano sekcję audiowizualną z wolnym dostępem do materiałów na kasetach, kasetach wideo, DVD, CD itp. Zgromadzone komputery i telewizory są dostępne dla wszystkich użytkowników. Tu mieści się centrum lingwistyczne. Na poziomie 0, w specjalnej części, znajdujemy też obszar dla osób niepełnosprawnych. Wyposażono go w komputer i skaner oraz specyficzne oprogramowanie takie jak: Zoom Text Extra 7.0.

Na poziomie 1 znajduje się główne wejście, wprost z Agory, vis a vis Rektoratu. Pomyślane jest ono tak, aby było łatwo dostępne również i z pozostałych budynków ulokowanych wokół centralnego placu. Po lewej stronie od wejścia znajduje się informacja i lada udostępniania a także szereg terminali dla użytkowników będących „w biegu”, do szybkiego skorzystania. Przy ladzie znajduje się winda dla użytku wewnętrznego. Służy ona m.in. do przewożenia oddanych materiałów na ich właściwe miejsca. Oznaczone są kolorowymi kodami, każdy kolor dla innego poziomu. W dalszej części poziomu 1 użytkownicy mogą znaleźć: miejsce do czytania prasy a także wypożyczalnię międzybiblioteczną oraz sekcję reprograficzną (fotokopiarki dla różnych formatów). W 2005 r. zostało wypożyczonych 108 431 jednostek bibliotecznych.

Poziom 2 przeznaczono na czasopisma oraz bieżące publikacje (wszystkie wolno dostępne) a także

Centrum Dokumentacji Europejskiej. Materiały drukowane umieszczono na regałach. Można również zgłosić się do biura, gdzie pracownik biblioteki może przygotować dokumenty na indywidualne zamówienie.

Na poziomie 3 zgromadzono materiały sklasyfikowane według LCC = Klasyfikacji Biblioteki Kongresu z Waszyngtonu w zakresie od Litery A (dzieła ogólne) do K (prawo).

Poziom 4 znajduje się na półpiętrze pomiędzy poziomem 3 a 5. Miejsce przeznaczone jest głównie do studiowania. Stąd też liczne biurka. Zwróciłam uwagę na czytelne i dowcipne plakaty przypominające o konieczności zachowania ciszy: Shhhh...

Poziom 5. Tu znajduje się ciąg dalszy materiałów z piętra 3: od litery L (edukacyjne) do Z (bibliograficzne) a także zbiory specjalne, m.in. kartograficzne. W jednym z pokoi można zamówić lub odebrać już zamówione drogą elektroniczną materiały z archiwum. W pomieszczeniach pracy administracja oraz pracownicy zaplecza biblioteki.

Na każdym poziomie, zaraz przy wejściu, możemy znaleźć punkty informacyjne. Obsługujący je bibliotekarze nie tylko służą informacją, choć jest to ich najważniejsze zadanie. Wykonują również szereg innych prac: w katalogu, związanych z umieszczaniem materiałów na półkach danego poziomu, rejestrowaniem nabytków.

Zwraca uwagę funkcjonalność budynku. Jest on bardzo przyjazny dla korzystających, wszędzie bez przeszkód można dotrzeć, łatwo odszukać potrzebny materiał (porządek na regałach!), czyste blaty biurka, wygodne krzesła, odpowiednie oświetlenie, ogólna schludność i porządek zachęcają do nauki w tym właśnie miejscu. Przyciąga także brak barier w dostępie do bieżącej prasy, nagrań muzycznych, filmów, stacji telewizyjnej hiszpańskiej i światowej. Nic dziwnego, że bardzo wielu studentów odwiedza od rana do wieczora bibliotekę, która jest częścią usługową uniwersytetu.

Na UJI, w 1999 r. studiowało 3500 osób, w 2005 r. prawie 15,5 tys. Uczelnia oferuje następujące cykle studiów: licencjat, studia techniczne inżynierskie, wyższe studia inżynierskie oraz doktoranckie na wydziałach: humanistycznym i nauk społecznych, prawa i ekonomii oraz w szkole technologii i nauk stosowanych. Można studiować m.in. następujące kierunki: reklama i stosunki społeczne, kierunki nauczycielskie: np. nauczanie przedszkolne, początkowe, filologia angielska, muzyka, wychowanie fizyczne, psychologia, psychopedagogika, tłumaczenie i interpretacja, turystyka, inżynieria rolna: ogrodnictwo, inżynieria chemiczna, chemia, informatyka, inżynieria przemysłowa, techniczna inżynieria przemysłowa w zarządzaniu skomputeryzowanym, w projektowaniu, architektura. Na terenie kampusu znajduje się także instytut ceramiki – finansowany przez lokalny przemysł ceramiczny.

Dla kogo ta biblioteka? W 2005 r. zarejestrowanych było: 13 128 studentów, 1022 nauczycieli akademickich,

564 pracowników niebędących nauczycielami akademickimi, 608 użytkowników z zewnątrz, (2333 studentów nie zarejestrowało się).

Garść danych o zbiorach:

– liczba tytułów czasopism gromadzonych w 2005 i 2006 r. w formie papierowej utrzymuje się na tym samym poziomie i wynosi: 3672 tytuły,

– czasopisma online: w 2005 r. – 6725; w 2006 r. powiększono o 390 tytułów wydawnictwa SAGE,

– w całym 2005 r. zakupiono 280 864 książek, a od stycznia do lipca 2006 r. – 295 230 egz.



Bazy danych i dostęp do czasopism pełnotekstowych są kupowane indywidualnie (10 dostępów) lub w ramach konsorcjów:

– wraz z uniwersytetami wspólnoty Valenckiej: 1,

– w ramach Konsorcjum Katalońskich Bibliotek Uniwersyteckich (CBUC): 33,

– w ramach hiszpańskiej licencji sieci wiedzy ISI: 16,

– w ramach otwartego konsorcjum: 4.

Dostęp do elektronicznych źródeł informacji może odbywać się zarówno z każdego terminala na terenie uniwersytetu, jak i spoza, po rozpoznaniu numerów IP. Na użytkowników czekają 2894 kasety wideo, 729 DVD. Mogą być one wypożyczane na zewnątrz lub odtwarzane w bibliotece.

Unikalną kolekcję stanowi zbiór nagrań przekazanych bibliotece przez lokalną stację radiową. Są to: 56 944 płyt winylowych, 15 027 płyt CD oraz Video-CD. Zrodziła się inicjatywa, aby je zdigitalizować i utworzyć do nich ogólnodostępne linki. W czasie, gdy byłam w Castellon, miała miejsce pierwsza prezentacja. Można było nauczyć się, jak poprzez katalog biblioteczny dotrzeć do utworów muzycznych. W obecnej chwili, około 10 000 jednostek inwentarowych zostało zdigitalizowanych. Pracownicy uniwersytetu uważają, że ta olbrzymia ilość informacji oraz dokumentacji będzie wartościowym źródłem wiedzy dla studentów kierunków nauczania muzyki oraz reklamy.

Na terenie budynku znajduje się 150 komputerów przeznaczonych dla klientów. W niektórych pracowniach – do indywidualnego studiowania (użytkowanie ich jest tak regulowane, aby maksymalna liczba ludzi

mogła z nich skorzystać). W 2005 r. każdy z 15 322 zarejestrowanych użytkowników mógł zarezerwować sobie online miejsce do pracy indywidualnej lub pracy w małych grupach. Każdy też ma, określony przez uniwersytet, limit bezpłatnych wydruków z terminali bibliotecznych. Są one odbierane przy punktach informacyjnych. Studenci reklamy mogą drukować swoje prace w większych lub nietypowych formatach, skanować, przetwarzać obrazy, wykorzystując specjalistyczne oprogramowanie, odtwarzacze CD i DVD.

Biblioteka ma strefę wi-fi dla bezprzewodowego dostępu do Internetu. W 2006 r. planowane jest zakupienie laptopów, do korzystania na miejscu, przez użytkowników.

Rozmawiając, jeszcze w Polsce, z Vicentem Falomirem, widziałam, że duży nacisk kładł na to, by biblioteka była postrzegana jako:

- centrum źródeł do uczenia się (również języków obcych),
- miejsce, gdzie można kontynuować naukę,
- miejsce, gdzie można zdobywać informacje potrzebne dla prowadzenia działalności badawczej, dydaktycznej,
- centrum spędzania wolnego czasu, wypoczynku, miejsce spotkań,

Dlatego Biblioteka Centralna realizuje projekty i współpracuje z różnymi jednostkami (uczelniami oraz zewnętrznymi), aby stworzyć sprzyjające warunki do samodzielnego studiowania:

a) od 2001 r. istnieje centrum samodzielnej nauki języków obcych. Znajduje się w specjalnie zaprojektowanym miejscu, na poziomie 0. Zarządza nim Studium Językowe i Terminologiczne. Drukowane, cyfrowe oraz audiowizualne zasoby biblioteki uzupełniają zakres usług studium. Zatem, w jednym miejscu, użytkownicy mogą:

- uczyć się, podążając po uprzednio ustalonych ścieżkach edukacyjnych,
- używać dostępnych materiałów,
- oglądać filmy w różnych językach,
- konsultować się z doradcą lingwistycznym,
- dołączyć do grup konwersacyjnych;

b) od 2003 r.: j. angielski online. Projekt jest nadzorowany przez grupę lektorów z Uniwersytetu Valencyjskiego i UJI. W przyszłości, oprócz kontynuacji j. angielskiego, mają być włączone również i inne języki;

c) w 2004 r. realizowano wspólny projekt z zewnętrznymi współpracownikami z REBIUN, czyli Sieci Hiszpańskich Bibliotek Uniwersyteckich. Kurs online dotyczył ewaluacji elektronicznych źródeł;

d) od 2006 r. wspomniany już projekt, wraz z Uniwersyteckimi Służbami Informatycznymi w zakresie udostępniania online zdigitalizowanych materiałów muzycznych.

Będąc integralną częścią struktury nauczania Biblioteka tworzy i realizuje też autorskie projekty: kursy na odległość:

– od 2000 r. – Organizacja i zarządzanie informacją dokumentalną <http://www.ogid.uji.es>

– od 2004 r. – Zarządzanie źródłami cyfrowymi w firmach <http://www.digitemp.uji.es>

W te podyplomowe kursy zaangażowani są wykładowcy z różnych dziedzin, pochodzący z UJI, z innych uniwersytetów, profesjonalści pracujący w firmach oraz pracownicy obsługi bibliotecznej.

Biblioteka zdobyła i utrzymuje następujące wyznaczniki jakości pracy: AENOR Certificate, UNE-EN ISO standard 9001-2000.

Z moich rozmów z bibliotekarzami z Castellon wynika, że ich przełożony intensywnie motywuje do nauki języków obcych, udziału w szkoleniach, kreatywności w wykonywaniu codziennych obowiązków. Koordynuje wszystkie prace i zadania instytucji i podkreśla: „oczywiście, wszystkie wyżej wymienione urzędnicy i wyposażenie byłyby bezużyteczne gdyby nie czynnik ludzki. To pracownicy stanowią najważniejszy element, to oni przyczyniają się do właściwego poziomu usług, to oni są niezastąpieni przy udzielaniu informacji (stad starannie przeszkoleni pracownicy w punktach informacyjnych), to oni najbardziej wpływają na satysfakcję użytkowników”.

Zapraszam również na stronę internetową biblioteki www.uji.es oraz do obejrzenia zdjęć: <http://czasopisma.pollub.pl>

Aleksandra Matyjaszczyk

NIEPUBLICZNY OŚRODEK DOSKONALENIA NAUCZYCIELI „COGITO”

02-495 Warszawa, ul. Sosnkowskiego 10

Dział Rekrutacji: ul. Plac Czerwony 1976 r. 1B pok. 129

tel: (0-22) 478-28-74, tel./fax: 478-35-02, www.csz.waw.pl

ORGANIZUJEMY KURSY KWALIFIKACYJNE

- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Pedagogiczny
- Języka angielskiego i niemieckiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika
- Opiekuńczo-wychowawczy

Sprawozdania i relacje

Bibliotekarz najlepszy – z najlepszych

W dolnośląskim okręgu SBP podjęto inicjatywę, która ma na celu podniesienie prestiżu naszego zawodu w środowisku lokalnym oraz rozbudzenie aktywności zawodowej bibliotekarzy. Różne nagrody funkcjonują w życiu kulturalnym, literackim i społecznym. Różne też przybierają rozmiary: światowy, krajowy, regionalny, lokalny. Mają też swoich fundatorów, mecenasów, sponsorów. Bibliotekarze, na miarę swoich możliwości postanowili nagradzać najlepszego z najlepszych.

W okręgu dolnośląskim, począwszy od 2006 r., co roku przyznawane będzie wyróżnienie „Bibliotekarz Roku województwa dolnośląskiego”. Zdobywca wyróżnienia otrzyma statuetkę oraz niewielką nagrodę pieniężną. Nasza inicjatywa spotkała się z aprobatą i zainteresowaniem ZG SBP, ale przede wszystkim bibliotekarzy. Może więc warto ją upowszechnić, zważywszy na mało skomplikowaną procedurę wyboru najlepszego bibliotekarza i wysokość nagrody, zależnej od kondycji finansowej oddziału, okręgu, czy też pomysłowości bibliotekarzy.

Wybór najlepszego bibliotekarza określa opracowany Regulamin nagrody, w którym zawarte są kryteria przyznawania, tryb wyłaniania oraz forma i okoliczność wręczenia nagrody. Konkurs przebiega w 3 etapach i ma bardzo duże znaczenie dla środowiska bibliotekarzy, ponieważ kandydatów proponują sami bibliotekarze.

I etap – na poziomie kół SBP

1. Na zebraniu wszystkich członków danego koła SBP należy wybrać 1 bibliotekarza według kryteriów obowiązujących dla wszystkich etapów (Regulamin nagrody otrzymują wszystkie struktury SBP) i przesłać wraz z uzasadnieniem do Zarządu Oddziału SBP w określonym terminie. Ponieważ nagroda jest wręczana podczas obchodów Dnia Bibliotekarza, zwykle dokonuje się wyboru pod koniec marca. W zależności od uzgodnień można przeprowadzić głosowanie tajne lub jawne. Nominowani z każdego koła SBP otrzymują także nagrodę (symboliczną rzeczową lub inną) oraz list gratulacyjny.

II etap – na poziomie oddziału SBP

1. Decyzja o inicjatywie nagrody podejmowana jest w formie uchwały Zarządu Oddziału.

2. Zarządy kół składają wniosek wraz z uzasadnieniem do Zarządu Oddziału SBP do 1 kwietnia każdego roku.

3. Na posiedzeniu Zarządu Oddziału SBP z udziałem przewodniczących wszystkich kół, zwoływanym

do 10 kwietnia, odczytuje się wnioski poszczególnych kół i przeprowadza tajne głosowanie. Każdy uczestnik posiedzenia dysponuje 1 głosem.

4. Nagrodę otrzymuje kandydat, który otrzymał największą bezwzględną liczbą głosów. W razie otrzymania tej samej liczby głosów przez kilku kandydatów, przeprowadza się dodatkowe głosowanie.

5. Nagrodę stanowi gratyfikacja pieniężna w wysokości uchwalonej przez Zarząd Oddziału SBP w zależności od możliwości finansowych w danym roku. W Oddziale SBP w Kłodzku dodatkowo wręczana jest statuetka „Bibliotekarz Roku” wraz z wygrawerowanym imieniem i nazwiskiem oraz list gratulacyjny.

6. Przewodniczący poszczególnych kół SBP wręczają nagrody rzeczowe i listy gratulacyjne wszystkim nominowanym w danym roku bibliotekarzom ze swoich kół SBP.



Monika Nowacka z Gminnej Biblioteki Publicznej w Ludwikowicach Kłodzkich. Otrzymała nagrodę „Bibliotekarz Roku 2006” powiatu kłodzkiego.

III etap – na poziomie okręgu

1. Zarządy oddziałów SBP przesyłają swój wniosek z uzasadnieniem do Zarządu Okręgu SBP – do 15 kwietnia.

2. Na posiedzeniu Zarządu Okręgu SBP odczytuje się wnioski i głosuje podobnie jak na poziomie oddziału. Nagroda „Bibliotekarz Roku” woj. dolnośląskiego jest nagrodą pieniężną, wręczaną podczas obchodów Dolnośląskiego Dnia Bibliotekarza.

Przykładowe kryteria przyznawania nagrody „Bibliotekarz Roku”:

1. Przynależność do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (nagrada adresowana jest wyłącznie do członków SBP).



Anna Nowak – „Bibliotekarz Roku 2006”
woj. dolnośląskiego

2. W zakresie swoich zadań i obowiązków rzetelne świadczenie usług najwyższej jakości z jednakową sumiennością na rzecz każdego użytkownika, kierując się zasadą równych szans i poszanowania praw człowieka, w tym szczególnie prawa do wolności intelektualnej oraz swobodnego dostępu do wiedzy, informacji oraz kultury.

3. Przestrzeganie prawa użytkowników do prywatności i dyskrecji.

4. Dbałość o rozwój własnego warsztatu pracy, systematyczne doskonalenie swojej wiedzy oraz wykorzystywanie profesjonalnych kompetencji w pracy zawodowej.

5. Aktywne uczestnictwo w upowszechnianiu wiedzy i informacji w swoim środowisku lokalnym, stosowanie niekonwencjonalnych form pracy, inicjowanie nowych rozwiązań na swoim stanowisku pracy, włączanie się w ogólnopolskie i lokalne akcje promujące czytelnictwo.

6. Koleżeństwo, umiejętność pracy w zespole, dzielenie się swoją wiedzą oraz doświadczeniem zawodowym z innymi. Kierowanie się dobrze rozumianymi zasadami solidarności zawodowej, kształtowanie pozytywnego wizerunku zawodu.

7. Przestrzeganie w swojej instytucji pragmatyki zawodowej i zasad „Kodeksu etyki bibliotekarza i pracownika informacji”.

Grażyna Bilka

Członek Zarządu Okręgu SBP we Wrocławiu,
Przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP w Kłodzku

Przegląd publikacji

Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator. Oprac. ks. Waldemar Witold Żurek. Kielce, 2005. s. 335. (Biblioteka Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL; Nr 4.)

Pod koniec 2005 r. ukazała się książka *Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*. Jest to kolejna, czwarta już pozycja serii <Biblioteka Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL>, opublikowana przez oficynę „Jedność” w Kielcach. Wcześniej ukazały się informatory o archiwach i muzeach kościelnych w Polsce¹. Najnowszy prezentuje biblioteki kościelne w naszym kraju.

Publikacja zawiera podstawowe dane tych instytucji: adresy, numery telefonów i faksów – przydatne potencjalnym użytkownikom. Nie mniej cenne są też informacje o katalogach, czytelniach, godzinach otwarcia, dostępności zbiorów oraz zwięzłe charakterystyki zbiorów. Historyków bibliotek i książki zainteresują krótkie opisy dziejów poszczególnych bibliotek i księgozbiorów. O dziejach biblioteki w sposób pośredni informują też jej zbiory.

Publikacja powstała na podstawie odpowiedzi na ankietę. W latach 2003–2004 Ośrodek ABMK KUL rozesłał ponad 500 ankiet. Uzyskano na nie prawie 200 odpowiedzi. „Głównie te dane posłużyły do opracowania (...)

informatora, który z przyczyn niezależnych od wydawców jest (...) niekompletny”.

Materiał podzielono na grupy: biblioteki uniwersyteckie, biblioteki uczelni papieskich, biblioteki wydziałów teologicznych, biblioteki wydziałów teologicznych na uniwersytetach państwowych, biblioteki wyższych seminariów duchownych – diecezjalnych, biblioteki wyższych seminariów duchownych – zakonnych, biblioteki zakonów i zgromadzeń męskich, biblioteki zakonów i zgromadzeń żeńskich, biblioteki diecezjalne, biblioteki parafialne, biblioteki szkolne.

Informacje o poszczególnych bibliotekach opracowano według schematu: podstawowe dane (adres, godziny otwarcia, osoba kierująca biblioteką, właściciel, dostępność zbiorów); dzieje biblioteki, czytelnie, rodzaje zbiorów (księgozbiór, katalogi, komputeryzacja, pomieszczenia i personel), publikacje o bibliotece.

Dla uzyskania pełniejszej charakterystyki omawianej książki porównajmy ją z informatorem opracowanym w BN². Mamy tu do czynienia z pozycją obejmującą ściśle wyodrębnioną grupę bibliotek Ko-

ścioła katolickiego. Odnajdujemy w niej dane o większej liczbie instytucji. Informator wydany pod patronatem Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL uwzględnia prawie 200 bibliotek, a opracowany w BN – 124 biblioteki kościelne, w tym także biblioteki kościołów pozakatolickich. Zauważamy także różnice w ilości danych o poszczególnych instytucjach. *Informator Biblioteki Kościoła katolickiego* zawiera bogate opisy dziejów poszczególnych książnic. Historia bibliotek kościelnych w Polsce jest ściśle związana zarówno z dziejami państwa i narodu, jak i samych instytucji kościelnych.

Uwzględnienie historii bibliotek nawijuje do sposobu redakcji informatora przyjętego przez E. Chwalewika. Ks. Waldemar W. Żurek przedstawia dzieje tych instytucji w formie bardziej skondensowanej. Wynika to także z konieczności uwzględnienia dłuższego okresu historii. Wydanie obu informatorów dzieli różnica około 80 lat, bogatych w wydarzenia przełomowe.

Opracowujący informator ks. W. W. Żurek nadał mu bardzo precyzyjny tytuł. Już z karty tytułowej dowiadujemy się, że w publikacji możemy poszukiwać wiadomości o bibliotekach Kościoła katolickiego, a nie bibliotekach wszystkich Kościołów chrześcijańskich. Taki zakres poszukiwań mógłby sugerować ewentualny mniej precyzyjny tytuł *biblioteki kościelne*. Prezentowane książnice są związane organizacyjnie z instytucjami Kościoła katolickiego. Wskazuje na to także podany przy każdej z nich właściciel.

Publikacja bardzo cenna, bo zbiera i porządkuje informacje o bibliotekach kościelnych w Polsce. Część z nich można odnaleźć w sieci internetowej. Nie są one uporządkowane w jednolity sposób. Poszczególne biblioteki tworzą swe strony domowe według bardzo różnorodnych koncepcji.

Publikacja w tradycyjnej formie książkowej stanowi ponadto zapis pewnego „momentu” dziejów bibliotek. Z czasem stanie się ona podstawą badań porównawczych, historycznych.

Dla badaczy i naukowców humanistów szczególnie cenne są dane o zbiorach specjalnych. Kolekcje te w wielu bibliotekach nie są jeszcze zinwentaryzowa-

ne ani skatalogowane. Ważna jest informacja o uwzględnieniu zbiorów danej biblioteki w katalogach centralnych (np. BN) i specjalistycznych bazach danych (np. FIDKAR). Z informatora dowiadujemy się, gdzie biblioteki kościelne współtworzą NUKAT. Z jednej strony podkreśla to rolę tych bibliotek, z drugiej – przekazuje, gdzie można łatwo odnaleźć informacje o ich zbiorach. Ułatwieniem byłoby wydzielenie indeksu miejscowości (ze wspólnego indeksu osób i nazw geograficznych) i uzupełnienie go nazwami bibliotek (w miejsce podanych numerów pozycji).

Zauważamy brak symetrii w danych o osobach pracujących w bibliotekach. Jest to jednak działanie celowe opracowującego. W ten sposób doceniono zwłaszcza małe biblioteki. Tam praca traktowana jest przez bibliotekarzy jako specyficzna forma realizacji powołania zakonnego.

Publikację tak obszernego, bogatego w dane informatora o bibliotekach kościelnych umożliwiły także zmiany polityczne dokonane w Polsce. W okresie PRL biblioteki kościelne miały głęboko uzasadnione obawy przed udostępnianiem danych o swoich zbiorach.

Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator zaspokaja oczekiwania osób poszukujących danych o tych instytucjach. Oczywiście z czasem będzie wymagał aktualizacji i uzupełnień. Powinien znaleźć się w księgozbiorach działów informacji naszych bibliotek.

Grażyna M. Wilczyńska
Biblioteka Uniwersytecka KUL

PRZYPISY:

- ¹ *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*. Oprac. M. Dębowska. Kielce 2002; *Muzea Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*. Oprac. B. Skrzydlewska. Kielce 2004.
- ² *Informator o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce*. Oprac. E. Mahrburg i E. Stefańczyk. Warszawa 2000.
- ³ E. Chwalewik: *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*. T. 1-2. Warszawa 1926-1927.

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Bielawa Wiesława. „Strażnica Bałtycka” – rys monograficzny / Wiesława Bielawa. – Grudziądz: Koło Miłośników Dziejów Grudziądza: Klub „Centrum” Spółdzielni Mieszkaniowej, 2006. – 116 s. (Biblioteka Koła Miłośników Grudziądza T. 36)

Kolejny trzydziesty szósty tom „Biblioteki Koła Miłośników Grudziądza” zawiera przedruk pracy magisterskiej, napisanej w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pod kierownictwem prof. dr hab. Jacka Gzelli. W publikacji przedstawiono rys monograficzny „Strażnicy Bałtyc-

kiej” – organu Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Czasopismo redagowane przez członków zarządu TPiW, adresowane było głównie do byłych wojskowych i ich rodzin. Ukazywało się w latach 1924-1929. Na bogato ilustrowanych łamach „Strażnicy Bałtyckiej” zamieszczano nie tylko odezwy, rozkazy, apele – drukowano

również wiersze, opowiadania, nowele, relacje ze spektakli teatralnych czy imprez sportowych. W prezentowanej pracy, na tle życia politycznego Grudziądza w latach 1919-1939, omówiono rozwój czasopiśmiennictwa okresu międzywojennego. Zwrócono między innymi uwagę na jedną z najbardziej znanych drukarni

polskich na Pomorzu tj. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego. Wiele miejsca poświęcono historii powstania „Strażnicy Bałtyckiej” oraz jej twórcom. Ponadto zamieszczono analizę miesięcznika zarówno pod względem formalnym, jak i treści. Omówiono również układ pisma, jego stałe działy i rubryki.

Biblioteka szkolna w dyskursie edukacyjnym / pod red. Jolanty Gwioździk. – Mysłowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda, 2005. – 348 s.

Publikacja ta to zbiór dwudziestu pięciu opracowań, autorów polskich i zagranicznych, dotyczących zagadnień uczestnictwa bibliotek szkolnych w dyskursie edukacyjnym. W prezentowanych pracach przedstawiono bibliotekę szkolną w polskiej tradycji i systemie edukacyjnym. Udział biblioteki w organizowaniu i prowadzeniu edukacji czytelniczej i medialnej. Ukazano wizerunek oraz nowe zadania współ-

czesnego nauczyciela bibliotekarza. Omówiono program wychowawczy biblioteki szkolnej, podkreślając znaczenie form pracy pedagogicznej i biblioterapeutycznej. Poruszono kwestie komputeryzacji bibliotek szkolnych i organizacji warsztatów bibliograficzno-informacyjnych z dostępem do sieci. Zwrócono również uwagę na zagadnienia niezbędnej współpracy ze środowiskiem lokalnym.

Poradnik dla archiwisty instytucji polskiej na obczyźnie: opracowanie zbiorów / pod red. nauk. Jacka Krochmala; Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Rada Dziedzictwa Archiwalnego. – Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych – Wydział Wydawnictw, 2006. – 153 s.

Prezentowana książka ma charakter popularnego poradnika, który może stanowić pomoc w opracowaniu i udostępnianiu gromadzonych przez instytucje polonijne archiwaliów kultury polskiej znajdujących się poza krajem. Poradnik składa się z ośmiu rozdziałów. W trzech pierwszych przedstawiono: podstawowe informacje o archiwum, terminologię archiwalną, zagadnienia związane z pozyskiwaniem zbiorów, z prawami autorskimi, przyjmowaniem materiałów do zasobu oraz metody ewidencjonowania zasobu archiwalnego. W kolejnych omówiono ogólne zasady opracowywania akt z uwzględnieniem zasad opracowywania zespołów najczęściej wystę-

pujących w archiwach instytucji polonijnych, jak: akta organizacji i stowarzyszeń oraz spuścizny archiwalne osób prywatnych i rodzin. Oddzielny rozdział poświęcono zasadom postępowania z dokumentacją nieaktową, przedstawiając metody porządkowania i ewidencjonowania dokumentacji kartograficznej, fotograficznej i audiowizualnej. W rozdziałach końcowych scharakteryzowano sposoby udostępniania zbiorów archiwalnych, poruszono problemy związane z wykorzystaniem komputerów do prac archiwalnych oraz omówiono zagadnienia przechowywania i konserwacji zbiorów. Publikację uzupełniają aneksy i spis formularzy

Halina Migas-Broniek

Publikacje otrzymane

Z Wydawnictwa SBP otrzymaliśmy dwie dalsze książki z jesienno „wysypu”. Są to publikacje zbiorowe w ramach serii <Nauka-Dydaktyka-Praktyka>: *Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej* oraz *Informacja w sieci. Problemy, metody, technologie* – obydwie niezmiernie interesujące i bardzo ważne. Wkrótce opublikujemy na naszych łamach obszerniejsze omówienia.

Z Instytutu INiB UJ otrzymaliśmy dwie płyty CD-ROM z nowej elektronicznej serii publikacji naukowych powstałej w 2005 r. Jest to Seria III: ePublikacje Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ pod redakcją naukową dr hab. Marii Kocójowej. W dziejach edukacji kierunku studiów z informacji i bibliotekoznaw-

stwa na poziomie akademickim w Polsce jest to pierwsza seria publikacji wydawanych w tej formie, stwarzająca możliwości szybszego i atrakcyjnego publikowania tekstów. Każdy tom z Serii III jest osobno recenzowany i posiada nr ISBN. W każdym tomie są ponadto załączone informacje o Instytucie INiB UJ, jego pracownikach, współpracy międzyuczelnianej, badaniach naukowych, oferty dla studentów oraz przykłady wykonanych w Instytucie INiB UJ serwisów elektronicznych. Serię inauguruje CD-ROM *Informacja o obiektach kultury i Internet*, ISBN 83-921593-5-7 – zawierająca materiały z międzynarodowej konferencji na powyższy temat, zorganizowanej przez Instytut w czerwcu 2005 r. Druga płyta – drugi CD-ROM z serii – zatytułowany *E-włączenie czy e-wyobcowanie?*

E-inicjatywy bibliotek, archiwów, muzeów i uczelni w walce z alienacją społeczną w Polsce i na świecie dotyczy ważnych treści na temat budowania społeczeństwa informacyjnego na świecie i w Polsce i stanowi pokłosie kolejnej międzynarodowej konferencji IINiB, konferencji na ten sam temat, zorganizowanej w czerwcu br.

W Lublinie Wojewódzka Biblioteka Publiczna obchodziła w tym roku 100. rocznicę śmierci swojego patrona. W programie obchodów – zgodnie z ogłoszonym przez władze Lublina roku 2006 jako Roku Hieronima Łopacińskiego – znalazły się m.in. poświęcone patronowi: konferencja, wystawa oraz publikacje, które miały przybliżyć sylwetkę i dokonania tego wybitnego człowieka nauki i jego działalność w środowisku lubelskim. Otrzymaliśmy dwie wartościowe publikacje – Adriana Uljasza: *Hieronim Łopaciński 1860-1906. Człowiek, dzieło, pamięć* – pięknie wydane, imponujące dzieło omawiające życie i rozległą działalność naukową i społeczną tego zasłużonego dla nauki polskiej lublinianina z wyboru oraz folder Zdzisława Bielenia: *Hieronim Łopaciński 1860-1906*, zawierają-

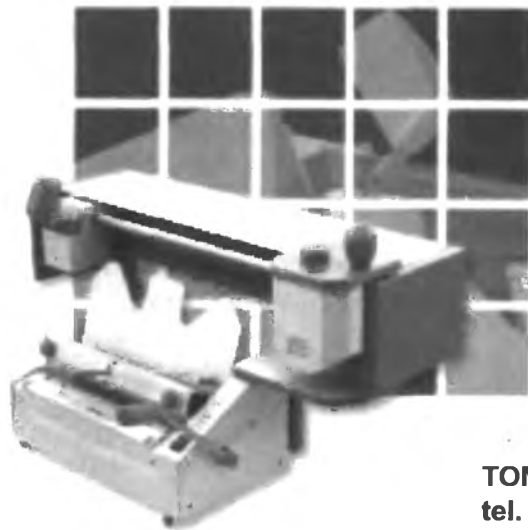
cy popularne ujęcie i przedstawienie sylwetki patrona. Obydwie wydane przez WBP im. H. Łopacińskiego.

„Pro Libris” jest wydawnictwem WiMBP w Zielonej Górze i ilustracją szerokich więzi biblioteki ze środowiskami kulturalnymi Zielonej Góry i regionu. Otrzymały nr 3. z br. jest 16. numerem pisma, którego wydawanie zapoczątkowano przed pięcioma laty. Publikowane w nim teksty, a zwłaszcza prezentacje twórczości pisarzy i poetów Ziemi Lubuskiej ukazują szeroką i bogatą panoramę kultury tego regionu i relacje kulturalne i społeczne z sąsiadami zachodnimi, wyrażane m.in. w tekstach polskich i niemieckich autorów z obu stron Odry. W sygnalizowanym numerze początek ciekawej dyskusji o kondycji kultury na Ziemi Lubuskiej.

„Miesięcznik Prowincjonalny” – wydawnictwo MBP w Radomiu – regularnie prezentuje życie i wydarzenia kulturalne na Ziemi Radomskiej. Otrzymały nr 7-8 pisma zawiera, jak zwykle, teksty poświęcone różnym dziedzinom kultury i sztuki, i dowodzi bliskich i trwałych więzi ludzi z tego środowiska kulturalnego z bibliotek.

(jw)

Rewolucja w utrzymaniu zasobów księgarskich



FASTBIND

Prosty i tani w użytkowaniu system profesjonalnej naprawy książek we własnym zakresie

Samodzielna archiwizacja – tworzenie roczników, czasopism, biuletynów, raportów, itp.

TOMACO-INTRO, Radomsko
tel. /044/ 6821600, fax: /044/ 6821019
e-mail: poligrafia@tomaco.pl

Zapraszamy na stronę: www.tomacografik.pl/biblioteki

Pyłki

Księga Twardowskiego

Podanie o księdze czarownika Twardowskiego jest związane z murami Uniwersytetu Wileńskiego. Podał je jezuita, ks. Naramowski, ze słów ks. Daniela Butwiłły S. I., późniejszego rektora Akademii Wileńskiej (1663 r.). Opowiadanie to, słyszane od ks. Butwiłły, zapisał jezuita Szpoł.

Znakomity czarnoksiężnik Twardowski posiadał wielką, pisaną na pergaminie i w skórze oprawną księgę, zawierającą rozmaite zaklęcia, czary oraz formuły wywoływania czarta i zmarłych osób.

Niezwykła ta księga dostała się królowi Zygmuntowi Augustowi, ten zaś zapisał ją testamentem razem ze swoim księgozbiorem bibliotece Wileńskiej Akademii Jezuickiej, która mieściła się przy dzisiejszej ulicy Uniwersyteckiej. Jezuici zamknęli niebezpieczną księgę w osobnej szafie i przykuli ją do ściany grubym łańcuchem żelaznym, a nikt do niej zaglądać nie miał odwagi.

Pewnego wieczora pomocnik prefekta biblioteki o. Daniel Butwiłł, ten sam, który później został rektorem akademii, do późna pracował w bibliotece, w której oprócz niego nikogo więcej nie było.

Nagle ks. Butwiłł poczuł nieprzeczwycięzoną chęć zajrzenia do księgi Twardowskiego i przekonania się, co też ona w sobie zawiera. Po krótkim wahaniu otworzył szafę i rozwarł księgę, ale, jak tylko zaczął czytać, w bibliotece powstał hałas piekielny, dał się słyszeć skowyt, wycie, śmiech, jęki, brzęk łańcuchów i trzask ognia. Pokój napełnił się swądem siarki, pod sklepieniem zaczęły fruwać i bić się o ściany nietoperze, po podłodze i stołach pełzać węże, jaszczurki i ropuchy, a zza szaf i z kątów okazywać się poczwary i straszidła.

Ks. Butwiłł zdjęty najwyższym przerażeniem, co prędzej zamknął księgę, uciekł do przyległej izby i drzwi za sobą zatrzaskał. Całą noc spędził bez snu, na modlitwie, drżąc ze strachu, a w bibliotece do świtu trwały hece diabelskie: ryk, pisk, hałasy i brzęk łańcuchów. Gdy nazajutrz rano ks. Butwiłł w towarzystwie kilku osób wszedł do biblioteki, panował w niej okropny nieład. Stoły i stołki były poprzewracane, na podłodze wały się książki i manuskrypty, powyrzucane z szaf. W powietrzu czuć jeszcze było swąd siarki. Księgi Twardowskiego nie było. Znikła ona, nie wiadomo jak i przez kogo porwana. Tylko kawał łańcucha, którym księga była przykuta, zwieszał się ze ściany.

Księga ta, zwana *Liber magnus*, znalazła się potem w księżnicy krakowskiej. Pewien żak słyszał, że

kto by z niej czytał, temu diabeł się objawi i spełni rozkaz, jaki mu wyda czytający. Zakradł się więc pewnej nocy do biblioteki, otworzył księgę i zaczął czytać formuły czarnoksięskie. Wtem diabeł stanął przed nim w straszliwej postaci i zapytał, czego żąda? Żak, który się nastraszył niezmiernie, zamiast powiedzieć: – Chcę pieniędzy! jak był sobie ułożył, rzekł: – Chcę pietruszki! Posłuszny rozkazowi diabeł, zaczął nosić pietruszkę drzwiami i oknami, ale szczęściem, kur zapiał, więc diabeł musiał zaprzestać roboty.

Podanie to, zapisane przez Lucjana Siemieńskiego w zbiorze *Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie* (Poznań 1845), powtórzył Władysław Zahorski w książce *Podania i legendy wileńskie* (Wilno 1925). Siemieński wykorzystał zapis Adama Naramowskiego (1681-1736) z jego księgi *Faciem rerum sarmatarum et lithuanarum* (Wilno 1724).

Oczywiście całą opowieść można między bajki włożyć, podobnie jak inne znane legendy o panu Twardowskim, podobno słuchacz Melanchtona w Wittenberdze. Szerzej na temat księgi pisał Tadeusz Sinko w artykule *Księga Twardowskiego. Legenda bibliograficzna w krakowskim „Czasie” z dnia 25 grudnia 1921 r.*

Książka i czytelnik

Ze na niej była bogata oprawa
Czytelnik sądził, że książka ciekawa;
Lecz gdy się zawiódł, rzekł: „co po sprawie
Bogatej książce, gdy się nią nie bawie”.

Bajki Feliksa Sikorskiego. Część I, Warszawa 1868

Szczególna bibliomania

Antoni Aleksander Iliński (1814-1861), znany jako Iskander-basza, uczestnik powstania listopadowego, od r. 1855 generał turecki, miał – jak pisze Edmund Chojecki w powieści *Prakseda* (Poznań 1885) – „szczególny popęd do bibliomanii. W olstrze u siódła krył nieodstępną mu sporą księgę i w pochodzie co chwila do niej zaglądał. Prawda, że księga ta, dowcipny wynalazek niemieckiego szklarza, była po prostu wielką flaszą, wyrobioną na wzór foliału i mieściła w sobie przyzwoity zapas wódki”.

Andrzej Kempa

Wyjaśnienia prawne

Zmiana rozporządzenia w sprawie dofinansowywania zadań z zakresu kultury

Ciągle niewystarczające środki na działalność kulturalną i biblioteczną zwiększają zainteresowanie wszelkimi zmianami w dofinansowywaniu zadań z tego zakresu. Tym wnikliwszej analizie powinniśmy poddać obowiązujące od dnia 14 września 2006 r. rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 31 sierpnia 2006 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczególnych warunków uzyskiwania dofinansowania realizacji zadań z zakresu kultury, trybu składania wniosków oraz przekazywania środków z Funduszu Promocji Kultury¹.

Do obowiązującego dotychczas rozporządzenia Ministra Kultury z dnia 28 stycznia 2005 r. w sprawie szczególnych warunków uzyskiwania dofinansowania realizacji zadań z zakresu kultury, trybu składania wniosków oraz przekazywania środków z Funduszu Promocji Kultury² wprowadza się następujące zmiany:

– nowe rozporządzenie nie uwzględni już celów zawartych w Narodowej Strategii Rozwoju Kultury;

– wśród wnioskodawców o dofinansowanie mogły dawniej występować m.in. państwowe i samorządowe instytucje filmowe, według nowego rozporządzenia zawęża się ten zapis do państwowych instytucji filmowych;

– do dawnego § 3 po ust. 1 dodano nowe ustępy 1a i 1b określające terminy składania wniosków o dofinansowaniu oraz czasu ich rozpatrywania. Obecnie wnioski o udzielenie dofinansowania należy składać w terminach do dnia: 15 lutego, 15 kwietnia, 15 czerwca, 15 września i 15 listopada roku, w którym ma być ono udzielone. Rozpatrywanie nadesłanych wniosków trwać będzie jeden miesiąc, licząc od dnia zakończenia naboru wniosków;

– uchyleniu uległ ust. 2 w wymienionym wyżej § 3³;

– po § 9 dodaje się § 9a i 9b, które określają tryb przeprowadzania kontroli dofinansowanych zadań.

W tym przypadku musimy być bardzo precyzyjni i cytujemy w całości stosowne postanowienia:

„§ 9a. 1. Minister jest uprawniony do przeprowadzania kontroli realizacji umów i porozumień o dofinansowaniu zadań ze środków z Funduszu.

2. Kontroli podlega w szczególności:

- 1) przebieg i sposób realizacji zadania;
- 2) wykorzystanie środków z Funduszu;
- 3) sposób prowadzenia dokumentacji księgowej;
- 4) prawidłowość rozliczeń.

3. Podmiot, któremu zostały z Funduszu przyznane środki na dofinansowanie zadań, zwany dalej, be-

neficjentem Funduszu”, jest obowiązany do udostępnienia ministrowi lub podmiotowi upoważnionemu informacji i dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia kontroli.

4. Ustalenia kontroli przedstawione są w protokole kontroli, a ocena realizacji zadania przedstawiana jest w wystąpieniu pokontrolnym.

5. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości wystąpienie pokontrolne zawiera wnioski i zalecenia pokontrolne ze wskazaniem sposobu ich usunięcia.

6. Beneficjent Funduszu w terminie 30 dni od dnia otrzymania wniosków i zaleceń zawiadamia ministra o ich wykonaniu lub przyczynach ich niewykonania.

§ 9b. 1. Beneficjent Funduszu jest obowiązany do przedstawienia ministrowi, albo odpowiednio podmiotowi upoważnionemu, rozliczenia realizacji zadania pod względem rzeczowym i finansowym zgodnie z treścią umowy, w terminie do 60 dni od zakończenia zadania, a w przypadku inwestycji – w terminie do 90 dni.

2. Beneficjent Funduszu może zostać zobowiązany do przedstawienia ministrowi, albo odpowiednio podmiotowi upoważnionemu, częściowych rozliczeń realizacji zadania. Przedstawienie częściowego rozliczenia według stanu na dzień 31 grudnia jest obowiązkowe w przypadku zadań, których wykonywanie wykracza poza rok budżetowy.

3. W przypadku niewykorzystania otrzymanych środków beneficjent Funduszu obowiązany jest do zwrotu niewykorzystanej kwoty w terminie 15 dni od daty zakończenia zadania, nie później niż do dnia 15 stycznia następnego roku po roku przekazania środków.

4. W przypadku stwierdzenia wykorzystania środków niezgodnie z przeznaczeniem lub pobrania w nadmiernej wysokości stosuje się przepisy ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 i Nr 169, poz. 1420 oraz z 2006 r. Nr 45, poz. 319 i Nr 104, poz. 708) w zakresie dotyczącym dotacji udzielanych z budżetu państwa”.

Omawiając nowo wydane rozporządzenie zwracamy szczególną uwagę na obowiązujące obecnie terminy składania wniosków o udzielenie dofinansowania.

Lucjan Biliński

PRZYPISY:

¹ Dz. U. Nr 169, poz. 1210.

² Dz. U. Nr 24, poz. 200.

³ Dla ułatwienia analizy dokonanych zmian podajemy brzmienie owego ustępu:

– 2. Wsparcie dla przedsiębiorców może być udzielane wyłącznie jako pomoc de minimis, o której mowa w rozporządzeniu nr 69/2001 z dnia 12 stycznia 2001 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 TWE do pomocy w ramach zasady de minimis (Dz. Urz. WE

L 10 z 13.01.2001) i może być udzielone konkretnemu przedsiębiorcy, pod warunkiem, że łącznie z inną pomocą de minimis, otrzymaną w ciągu kolejnych trzech lat z różnych źródeł i w różnych formach, nie przekroczy kwoty 100.000 euro brutto, z uwzględnieniem art. 63 ustawy z dnia 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej (Dz. Urz. Nr 123, poz. 1291).

Okresy pracy upoważniające pracowników uczelni publicznych do nagród jubileuszowych

Działając na podstawie art. 156 ust. 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym⁴, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego wydał rozporządzenie z dnia 14 września 2006 r. w sprawie ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających pracowników uczelni publicznej do nagrody jubileuszowej oraz sposobu jej obliczania i wypłacania.

Z treścią tego rozporządzenia zapoznają się z pewnością bibliotekarze pracujący w bibliotekach uczelnianych. Najważniejsze ustalenia zawarte są w następujących zapisach:

- Do okresu pracy uprawniającego pracownika uczelni do nagrody jubileuszowej, zalicza się wszystkie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli na podstawie odrębnych przepisów podlegają one zaliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.
- Pracownicy uczelni należą do tej grupy osób, które mają więcej niż jedno miejsce pracy. W takich przypadkach okres uprawniający do nagrody ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy.
- Z pozytywnym przyjęciem spotka się postanowienie, że podstawę obliczenia wysokości nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu jej wypłaty albo wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody, jeżeli jest to dla niego korzystniejsze. Jeżeli pracownik uczelni nabył prawo do nagrody, będąc zatrudnionym w innym wymiarze czasu pracy niż w dniu jej wypłaty, podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody.
- Nagrodę jubileuszową pracownikowi uczelni publicznej oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.
- Przyjęta została, stosowana już w innych przypadkach zasada, że w przypadku rozwiązania stosunku pracy z powodu przejścia na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy, pracownikowi uczelni, któremu do nabycia prawa do nagrody brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Ograniczając się do najważniejszych zapisów rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 14 września 2006 r. w sprawie ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających pracowników uczelni publicznej do nagrody jubileuszowej oraz sposobu jej obliczania i wypłacania, odsyłamy do jego pełnego tekstu, zwłaszcza te osoby, które spodziewają się nagrody jubileuszowej.

Lucjan Biliński

PRZYPISY:

⁴ Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.

⁵ Dz. U. Nr 169, poz. 1211.

Odpowiedzialność za braki w księgozbiorze

Za pośrednictwem poczty elektronicznej otrzymałem list od pani I., pracującej kilkanaście lat w bibliotece szkolnej. Po jej odejściu z biblioteki, co nastąpiło 31 sierpnia 2006 r. przeprowadzono skontrum, które wykazało brak w księgozbiorze 146 książek (w księgozbiorze podręcznym braków nie było). Komisja skontrowa uznała powstałe w bibliotece braki za niezawinione, biorąc pod uwagę fakt, że był tu wolny dostęp do półek, dużą liczbę czytelników, a także liczne zastępstwa bibliotekarki w badanym okresie. Ponadto w bibliotece pracowała na 0,5 etatu jeszcze jedna osoba, ale dyrektorka szkoły winą za braki w bibliotece obciąża autorkę listu. W zakończeniu tego listu czytamy: *Włożyłam bardzo dużo pracy i serca i nie bardzo umiem pogodzić się ze stanowiskiem dyrektorki. Jak mam się bronić. Proszę o pomoc.*

Odpowiadając na nadesłany list należałoby wyjaśnić następujące kwestie:

1. Czy interesująca nas biblioteka szkolna jest zobowiązana do stosowania przepisów zawartych w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych¹. Pytanie to nie jest zaskakujące, bo praktycznie zawarte w wymienionym rozporządzeniu przepisy są stosowane przez wszystkie biblioteki w Polsce, ale formalnie obowiązuje ono biblioteki należące do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, do której biblioteki szkolne nie wchodzą.
2. Zakładając, że interesująca nas biblioteka respektuje wymienione rozporządzenie, chociażby z tego względu, że innych regulacji prawnych w tej sprawie nie ma, to wypływają następujące dalsze pytania:
 - a) Ile razy w ciągu ostatnich kilkunastu lat przeprowadzone były skontra i w jakim odstępie czasu?

b) Czy w poprzednich skontrach także stwierdzano braki i w jakiej skali?

Zgodnie z § 31 cytowanego rozporządzenia zasada przeprowadzania skontrum jest następująca:

1. Skontrum materiałów, do których czytelnicy mają wolny dostęp, przeprowadza się co najmniej raz na 5 lat.
2. W bibliotekach o innym systemie udostępniania, w których zbiory nie przekraczają 100 tysięcy jednostek ewidencyjnych, skontrum powinno być przeprowadzone co najmniej raz na 10 lat. Skontrum można także przeprowadzać częściami w odniesieniu do części materiałów.
3. W bibliotekach gdzie nie ma wolnego dostępu do półek, a w których zbiory przekraczają 100 tysięcy jednostek ewidencyjnych, prowadzi się kontrolę materiałów w sposób ciągły.

Rozporządzenie nie formułuje zaleceń dotyczących okoliczności sprawdzania zbiorów w przypadkach losowych, zmianie osoby odpowiedzialnej za zbiory itp. Nie zawiera także wskazówek dotyczących składu i trybu powoływania komisji skontrolowej.

Braki w bibliotece określane na 146 wol. mogą być potraktowane jako relatywnie niewysokie, jeśli biblioteka dysponuje bardzo dużym księgozbiorem, z którego korzysta duża liczba czytelników, ponadto jeśli to dotyczy tak długiego okresu, jak w tym przypadku – 18 lat.

Ważne jest również ustalenie, czy braki w księgozbiore powstały w określonym procencie na skutek kradzieży książek, co przy wolnym dostępie do zbiorów jest częstsze, czy na skutek niezwrócenia przez czytelników wypożyczonych książek. Jeśli

ta druga przyczyna jest dominująca należałoby sprawdzić czy biblioteka podejmowała próby wyegzekwowania niezwróconych książek i z jakim skutkiem. W tym przypadku doświadczenia bibliotek są bardzo bogate, np. organizowane są różne formy zachęcenia do zwrotu książek, np. przez organizowanie dni „przebaczenia”, względnie „amnestii” za te przewinienia, nie biera się wówczas kar za przetrzymanie wypożyczonych książek.

Aby przekazać autorce listu opinię na temat powstałych braków w bibliotece, musielibyśmy znać odpowiedzi na wszystkie, postawione tu pytania. Wcześniej kwestie te powinna wyjaśnić komisja skontrolowa, bo jej decyzja o stwierdzonych brakach zawinionych lub niezawinionych jest wiążąca.

W przeszłości próbowano ustalić centralnie wskaźnik jaki procent ubytków w stosunku do wielkości księgozbioru jest dopuszczalny, automatycznie uznany za dozwolony, a dopiero powyżej tego wskaźnika rozstrzygano o winie lub jej braku ze strony bibliotekarza. Taką zasadę wprowadziły biblioteki czeskie, ale szybko się z tego wycofały, ponieważ każdy przypadek zaistnienia braków w księgozbiore należy rozpatrywać indywidualnie.

W poruszonej w nadesłanym piśmie sprawie, dyrekcja szkoły przed obciążeniem bibliotekarki winą za zaistniałe braki w księgozbiore, powinna zakwestionować wniosek komisji skontrolowej o uznanie zaistniałych braków za niezawinione – jeśli tego nie zrobiła takie obciążenie jest nieuprawnione.

Lucjan Biliński

PRZYPIS:

¹ Dz. U. Nr 93, poz. 1077.

W kilku słowach

■ Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona (cBN Polona)

W dniu 11 października br. BN uruchomiła cyfrową Bibliotekę Narodową Polona (cBN Polona). W postaci elektronicznej prezentowane ma być bogactwo zbiorów narodowych: najważniejsze wydania tekstów literackich i naukowych, dokumentów historycznych, czasopisma, grafika, fotografie, nuty oraz mapy. cBN Polona wykorzystuje oprogramowanie dLibra, opracowane i rozwijane przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe (PCSS) oraz program System Zbiorów Zdygitalizowanych (SZZ) stworzony w Bibliotece Narodowej. Korzystanie z cBN Polona jest bezpłatne i nie wymaga instalowania dodatkowego oprogramowania. Publikacje obecnie prezentowane są w formie stron html. Do dygitalizacji zbiorów

BN przystąpiła w 2002 r. w celu ich ochrony i jednocześnie zapewnienia do nich powszechnego dostępu. Do końca 2005 r. do postaci cyfrowej przeniesiono ponad 5000 dokumentów. Na mocy porozumienia z Biblioteką Uniwersytecką w Warszawie ze stycznia 2003 r. jest tworzona również Cyfrowa Kolekcja Czasopism Polskich, powstająca ze zdygitalizowanych w pracowniach BUW mikrofilmów polskich czasopism z XIX w. ze zbiorów w Narodowej Książnicy.

■ Księgozbiór Wirtualny Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES

W dniu 27 września br. ks. biskup Piotr Jarecki inaugurował pracę Księgozbioru Wirtualnego Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES (digital.fides.org.pl). Wszystkie biblioteki członkowskie Federacji mają moż-

liwość uczestniczenia w tworzeniu tego księgozbioru. Uroczystość odbyła się w Warszawie, podczas obrad Walnego Zgromadzenia Federacji. Biblioteczka Wirtualna na FIDES funkcjonuje wykorzystując program dLibra. Księgozbiór obok skarbów ze zbiorów bibliotek kościelnych będzie udostępniał czytelnikom również współczesną literaturę teologiczną i religijną (książki i zawartość czasopism) oraz lokalne publikacje aktywnych parafii (np. gazetki parafialne lub materiały formacyjne kościelnych ruchów). Federacja FIDES została zainicjowana we wrześniu 1991 r. na spotkaniu ogólnopolskim bibliotekarzy kościelnych, które zwołał w Warszawie na Bielanach dyrektor Biblioteki Seminaryjnej ks. Krzysztof Gonc. Federacja została prawnie erygowana przez Konferencję Episkopatu Polski po czterech latach działania w 1995 r. Obecnie zrzesza 88 bibliotek członkowskich, w tym większość bibliotek wydziałów teologicznych i wyższych seminarium duchownych w Polsce, diecezjalnych i zakonnych. Federacja prowadzi prace, mające na celu komputeryzację i standaryzację pracy bibliotek teologicznych. Opracowuje m.in. komputerowy katalog centralny, który od 1993 r. jest widoczny w Internecie, a od 1994 r. jest też rozprowadzany na płytach CD.

■ NUKAT finalistą konkursu „Lider informatyki 2006”

W dniu 4 października br. ogłoszono wyniki X edycji konkursu „Lider Informatyki 2006”, organizowanego przez „Computerworld” – Tygodnik Mendżerów i Informatyków. Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny NUKAT otrzymał tytuł finalisty w kategorii „Organizacje Użyteczności Publicznej” za osiągnięcia w zakresie zastosowania technologii informatycznych.

■ Otwarcie Biblioteki i Centrum Informacji im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego

W dniu 19 października br., w obecności kilkuset warszawiaków, odsłonięto na Powiślu w Warszawie rzeźbę Nowaka-Jeziorańskiego oraz otwarto bibliotekę z centrum informacyjnym jego imienia. W bibliotece, liczącej sobie ok. 500 m. kw. znajduje się ok. 30 tys. książek, ok. 4 tys. filmów i ok. 2000 płyt CD, korzysta z niej ok. 5000 czytelników. W otwartej placówce mają odbywać się dyskusje, spotkania z autorami, koncerty i pokazy filmowe. Będzie tu można skorzystać z 18 stanowisk internetowych. W czasie uroczystości przemawiali m.in. przedstawiciele władz miejskich i przyjaciele J. Nowaka-Jeziorańskiego.



Przemawia p.o. komisarza Warszawy Kazimierz Marcinkiewicz obok ławeczki z patronem biblioteki

■ Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych

W dniu 23 października obchodzony był na całym świecie już po raz ósmy Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych. W bieżącym roku tematem obchodów tego święta było hasło: „Czytam, poznaję, działam”. Całą akcję koordynuje stowarzyszenie International Association of Schools Librarianship.

■ Zaprosili nas

BN na pokaz *Ewangeliarza Lwowskiego* (7-8.10.06), na spotkanie w Salonie Pisarzy z Krzysztofem Lisowskim (8.11.06), Jerzym Kłoczowskim (14.10.06), Włodzimierzem Boleckim (29.11.06) ● **B-ka Publ. Dzielnicy Śródmieście w Warszawie** na otwarcie Biblioteki i Centrum Informacji im. J. Nowaka-Jeziorańskiego (19.10.06) ● **B-ka Publ. Dzielnicy Włochy w Warszawie** na spotkanie z Cezarym Harasimowiczem (17.10.06) ● **Książnica Płocka** na spotkania, wystawy i projekcje filmów w ramach Roku Jerzego Giedroycia ...zagubieni romantycy... (w dn. od 10.10.06 do 15.11.06) ● **MBP w Jaśle** na festiwal poezji „Wiersz traci pamięć za rogiem ulicy...” (17-18.10.06) i koncert piosenki poetyckiej Agnieszki Chrzanowskiej (18.10.06) ● **MBP w Dąbrowie Górniczej** na Galę Jubileuszową z okazji 100-lecia i inaugurację Uniwersytetu dla Wszystkich przy MBP (20.10.06) ● **MBP w Oświęcimiu** na ceremonii wręczenia Nagrody Literackiej im. K. Makuszyńskiego i statuetki Koziółka Matolka (20.10.06) ● **WBP w Lublinie** na spotkanie z Waldemarem Michalskim (12.10.06) i Stanisławem Popkiem (26.10.06) ● **WiMBP w Łodzi** na spotkanie jubileuszowe z okazji 15-lecia czasopisma o książce dla dziecka „Guliwer” (17.10.06) ● **ZG SBP** na VII Ogólnopolską Konferencję „Automatyzacja bibliotek publicznych” w Warszawie (22-24.11.06)

■ Zachęcamy do lektury

Przegląd Biblioteczny z 3/2006.

O współczesnych aspektach funkcjonowania bibliotek szkolnych pisze M. Drzewicki, o 25 latach istnienia języka RAMEAU – B. Kotlarska i T. Głowacka, o koncepcji i metodach oceny skuteczności działalności bibliotek – M. Wojciechowska, o dygitalizacji zasobów bibliotek polskich – M. Kowalska, o francuskich miejskich bibliotekach regionalnych – A. Mikołajska, a M. Jagielska – przypomina tematy publikacji ogłaszanych w czasopismach i serii publikacji poświęconych problematyce bibliograficznej. Ponadto zeszyt zawiera sprawozdanie z XII Międzynarodowej Konferencji IINiB UJ nt. działań i inicjatyw podejmowanych przez biblioteki, archiwa, muzea i uczelnie w walce z alienacją społeczną pióra R. Sapy oraz bogaty dział recenzji i przeglądu piśmiennictwa, a także kronikę krajową i zagraniczną.

EBIB nr 79 poświęcony został czasopismom dla dzieci i młodzieży z myślą m.in. o bibliotekarzach, którzy pod koniec roku będą dokonowali przerwanych czasopism dla tej grupy odbiorców. J. Kumięga pisze o przekształcaniach w świecie czasopism dla dzieci i młodzieży, o korzyściach płynących z lektury periodyków katolickich pisze I. Podlasińska, G. Lewandowicz referuje wyniki badań IKiCz BN dotyczących czasopism czytanych przez dwunastolatków, A. Matusiewicz podaje dane statystyczne mówiące o liczbie czasopism dziecięco-młodzieżowych wydawanych w Polsce w latach 2000-2005, a B. Łaszewska-Radwańska omawia najstarsze czasopisma dla młodego czytelnika.

■ Poradnik Bibliotekarza nr 10/2006

Awans zawodowy bibliotekarza to sprawa dyskusji środowiskowej, która – jak pisze red. naczelna J. Chruścińska – „zaczyna nabierać delikatnych rumieńców” (chciałoby się dodać, że nie ma się co dziwić, że inne ważne dla środowiska sprawy są całkowicie ignorowane). W związku z tym redakcja „Poradnika...” deklaruje pragnienie zainicjowania dyskusji na ten temat, a publi-

kowany artykuł A. Paszko na ten sam temat ma stanowić jej początek. Do ciekawych materiałów należą także artykuły G. Wojsznis *Współpraca bibliotek w dobie globalizacji* i M. Wojciechowskiej *Samoocena pracowników biblioteki metodą podnoszenia jakości współpracy z otoczeniem*. O sposobach postępowania z publikacjami nie pochodzącymi z zakupu (darami) pisze G. Ruta-Balińska. Poza tym wiele ciekawych materiałów w stałych działach i rubrykach pisma.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich poleca!

Miscellanea Informatologica Varsoviensia



INFORMACJA W SIECI Problemy, metody, technologie

Praca zbiorowa pod red. Barbary Sosińskiej-Kalaty, Ewy Chuchro
i Włodzimierza Daszewskiego

To już trzeci tom zespołu informatologów z Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW. Tematyka artykułów zawarta w tej książce dotyczy problemu oddziaływania nowoczesnej sieciowej technologii informacyjnej i komunikacyjnej na organizację życia społecznego. Książka zawiera następujące rozdziały:

- „Społeczeństwo informacyjne i społeczeństwo wiedzy w świetle krytycznej teorii modernizacji Ulricha Becka”,
- „Broker informacji – definicja misji”,
- „Wiedza w organizacjach. Prolegomena do zarządzania wiedzą”,
- „Customer Relationship Management (CRM) information system”,
- „Polityka Unii Europejskiej w zakresie budowania zasobów elektronicznych”,
- „Zasoby informacyjne ośrodków regionalnych światowej organizacji zdrowia”,
- „Opis cyfrowy w kontekście kultury”,
- „Cyfrowe wykluczenie treści”,
- „Wolne oprogramowanie a przyszłość inżynierii oprogramowania”,
- „System operacyjny Linux i Aplikacje „OPEN SOURCE” w nauce i edukacji”,
- „Tezaurusy w zmieniającym się środowisku wyszukiwania informacji”,
- „Wybrane metodologie i metody budowania ontologii”.

Str. 208. Cena 44 zł

Spis treści

Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ)	1
Artykuły	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Czy ten zawód zniknie?	2
Elżbieta HERDEN, Bożena KOREDCZUK: Pięćdziesiąt lat Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego	6
Małgorzata KOWALSKA: Digitalizacja zbiorów w bibliotekach publicznych (stan na koniec 2005 r.)	8
Anna STRASZEWSKA: O czytelnikach i czytelnictwie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Cz. II	12
Rafał GOLAT: Zakres obowiązku prowadzenia działalności bibliotecznej przez zakłady opieki zdrowotnej	17
Artykuł sponsorowany	19
Mazowiecki System Informacji Bibliotecznej (Katarzyna STRAMA)	19
Z bibliotek	22
85 lat biblioteki naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni (Małgorzata GRABOWSKA-POPOW)	22
Biblioteka uniwersytetu hiszpańskiego w Castellon (Aleksandra MATYJASZCZYK)	24
Sprawozdania i relacje	27
Bibliotekarz najlepszy – z najlepszych (Grażyna BILSKA)	27
Przegląd publikacji	28
Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator (Grażyna M. WILCZYŃSKA)	28
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	29
Publikacje otrzymane (jw)	30
Pytki (Andrzej KEMPA)	32
Wyjaśnienia prawne	33
Zmiana rozporządzenia w sprawie dofinansowywania zadań z zakresu kultury (Lucjan BILIŃSKI)	33
Okresy pracy upoważniające pracowników uczelni publicznych do nagród jubileuszowych (Lucjan BILIŃSKI)	34
Odpowiedzialność za braki w księgozbiorze (Lucjan BILIŃSKI)	34
W kilku słowach	35
Watching Realities (Jan WOŁOSZ)	1
Articles	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Is this Profession Going to Disappear?	2
Elżbieta HERDEN, Bożena KOREDCZUK: Fifty Years of the Institute of Information and Library Science University of Wrocław	6
Małgorzata KOWALSKA: Digitisation of Collections in Public Libraries (as At the End of 2005 r.)	8
Anna STRASZEWSKA: On Redaders and Readership in Voievodship and City Library in Bydgoszcz	12
Rafał GOLAT: Scope of Duty of Running any Library Activities by Medical Institutions	17
Sponsored Article	19
Mazovian Library Information System (Katarzyna STRAMA)	19

From Libraries	22
Eighty Five Years of the Research Library of the Sea Fisheries Institute in Gdynia (Małgorzata GRABOWSKA-POPOW)	22
Library of the Spain Castellon University (Aleksandra MATYJASZCZYK)	24
Events and Reports	27
A Librarian the Best from the Best (Grażyna BILSKA)	27
Review of Publications	28
Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator (Libraries of the Catholic Church In Poland. A Guide (Grażyna M. WILCZYŃSKA)	28
New Books Flash (Halina MIGAS-BRONIEK)	29
Publications just Received (jw)	30
Stardust (Andrzej KEMPA)	32
Legal Explanations	33
Change of the Ordinance on Subsidizing Tasks in the Field of Culture (Lucjan BILIŃSKI)	33
Periods of Employment that Entitle Workers of Public Institutions of Higher Education to Jubilee Awards (Lucjan BILIŃSKI)	34
Responsibility for Gaps in Library Collection (Lucjan BILIŃSKI)	34
In a Nutshell	35

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Teresa ARENDT, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (e-mail: jan.wolosz@op.pl). Sekretarz redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Maria JANOWSKA. Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SAŁAŃSKA

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96
Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI
e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl
Dział Sprzedaży – e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355



Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
Nakład: 2200 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



**Naszą najważniejszą serią wydawniczą jest
„NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA”**

Jest to najdłuższa seria bibliologiczna, jaka kiedykolwiek ukazywała się w Polsce (85 tomów). W ostatnich latach wydaliśmy w jej ramach książki cieszące się dużą popularnością nie tylko w środowisku bibliotekarskim.

Polecamy m.in.:

- **Informacja w sieci. Problemy, metody, technologie**, t. 85 (pr. zbior. pod red. B. Sosińskiej-Kalaty, E. Chuchro i W. Daszewskiego; 2006). Cena 44 zł.
- **Książka dziecięca 1990-2005. Kontekst kultury popularnej i literatury wysokiej**, t. 84 (pr. zbior. pod red. G. Leszczyńskiego, D. Świerczyńskiej-Jelonek i M. Zająca; 2006). Cena 32 zł.
- **Zarządzanie zmianami w bibliotece**, t. 83 (Maja Wojciechowska; 2006). Cena 42 zł.
- **Barier informacyjne. Podstawy teoretyczne i próba badań w środowisku naukowym**, t. 82 (Marzena Świgoń; 2006). Cena 30 zł.
- **Nauka o książce. Antologia tekstów**, t. 81 (pr. zbior. pod red. D. Kuźminy i M. Tobery; 2006). Cena 28 zł.
- **Szerokie okno biblioteki**, t. 80 (J. Kołodziejska; 2006). Cena 28 zł.
- **Od informacji naukowej do technologii społeczeństwa informacyjnego**, t. 78 (pr. zbior. pod red. B. Sosińskiej-Kalaty i M. Przasnek-Samokowej; przy współpracy A. Skrzypczaka; 2005). Cena 46 zł.
- **Edukacja biblioteczna i informacyjna w polskich szkołach**, t. 75 (M. Drzewiecki; 2005). Cena 20 zł.
- **Językoznawstwo dla studentów informacji naukowej**, t. 74 (B. Bojar; 2005). Cena 40 zł.
- **Jakość usług bibliotecznych**, t. 73 (M. Sidor; 2005). Cena 34 zł.
- **Jakub Wujek – pisarz, tłumacz, misjonarz**, t. 71 (D. Kuźmina; 2004). Cena 10 zł.
- **Współczesna prasa kobieca a sprawy książki**, t. 66 (K. Wodniak; 2004). Cena 10 zł.
- **Człowiek i książka**, t. 65 (J. S. Bystróż; 2003). Cena 5 zł.
- **Zawód bibliotekarza dziś i jutro. FORUM**, t. 64 (red. Janusz Nowicki; 2003). Cena 24 zł.
- **Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII w.**, t. 61 (D. Kuźmina; 2002). Cena 10 zł.
- **Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA-UNESCO**, t. 60 (red. E. B. Zybert; 2003). Cena 10 zł.
- **Katalog przedmiotowy**, t. 58 (red. M. Banacka; 2002). Cena 5 zł.
- **Poeci na tułaczce**, t. 57 (W. J. Podgórski; 2002). Cena 9 zł.
- **Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych**, t. 56 (B. Bojar; 2002). Cena 45 zł.

**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ NASZEGO WYDAWNICTWA
możesz zamówić:**

Pisemnie – Dział Promocji i Kolportażu
Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa
Telefonicznie – (022) 825-50-24, 608-28-26
Faks – (022) 825-53-49
E-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

WARUNKI PRENUMERATY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA” I „BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2006 r. wynosi 29,70 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 6812401053111100004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

WYDAWNICTWO



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

WYDAWNICTWO



Życzymy Wam sukcesów

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

POLECAMY NASZE CZASOPISMA

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej

BIBLIOTEKARZ. Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA. Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ. Od 1993 r. czasopismo jest wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY. Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawany wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna Biblioteka i Biuletyn EBIB. Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://ebib.oss.wroc.pl>; ebib.redakcja@oss.wroc.pl

WYDAWNICTWO



KAŻDĄ KSIĄŻKĘ NASZEGO WYDAWNICTWA możesz zamówić:

WYDAWNICTWO



- | | |
|---------------|--|
| Pisemnie | – Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213 |
| Telefonicznie | – (0-prefiks - 22) 825-50-24; 608-28-26 |
| Faks | – (0-prefiks - 22) 825-53-49 |
| E-mail: | sprzedaz_sbp@wp.pl |

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP – Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu – Al. Niepodległości 213. Staramy się – zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego – utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY O WIELE UBOŻSZY